Nr. 68 Wtorek 12 (25) marca 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wielebnemu Duchowieństwu, Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" i tym wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Bratu naszemu

ś. † p.

ks. Stanisławowi Szeptyckiemu

Dziekanowi i Proboszczowi kościoła św. Aleksandra w Kijowie.

Składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

RODZINA.

ś. † p.
Raymund Głuchowski
po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 10-go marca przeżywszy 72 lat, eksportacya zwłok dn. 11-go marca o g. 5 pp. do kościoła św. Mikołaja. Pogrzeb nazajutrz o g. 4 pp. O czem zawiadamiają pogrążone w smutku **DZIECI**

Superfosfat suchy w najwyższym gatunku
Saletrę chylijską, Sól potasową
i wszelkie inne nawozy sztuczne
POLECAJĄ
Ł. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Prorezna 9. 5656

Kino - Teatr A. Szancera. Kreszczatyk № 38.

We wtorek 12, 13, 14 i 15 marca.

Dziewięć palców. **Pod hypnotyzmem umarłego** dramat sc. M. Harri w reżys. autora.
Jak ucierpiała dusza dziecięcia. Marsz żałobny Chopina.
Urojony rogacz komedya odegrana przez p. Perre i Zuzannę Grande.
Casablanca — Port na oceanie Atlantyckim
Pochód pogrzebowy. Exportacya zwłok ś. p. Proboszcza kościoła św. Aleksandra w Kijowie **ks. Szeptyckiego** z kościoła na dworzec kol.
Przygotowawcze roboty na Kijowskiej Wszechrosyjskiej Wystawie.
Kronika Gaumond ostatnie wypadki w świecie.

Podczas demonstrowania obrazów przygrywa wielka orkiestra symfoniczna pod batutą artysty kompozytora G. Fistulari.

1) **Funebre - Tina Walen** Hudiakowa wyk. solo na fortepianie **G. Fistulari.**
2) **Cavatina—Geberlein** solo na wiolonczeli wyk. p. Kotowicz.
3) **Szósta symfonia Czajkowskiego** 1-sza i 4-ta część.

Orkiestra gra od g. 5 i pół po poł. Początek seansów o godz. 5 po poł. w niedziele i święta od godz. 2 po poł. Bilety studenckie po cenach umiark. Szczegółowe opisy obrazów i treść muzyki w program.

Wzorowy Teatr-Biograf. „EXPRESS" Kreszczatyk 25 wprost poczty.

We wtorek dn. 12 do 15 marca. Nowy wspaniały program w 5-iu oddziałach w skład których wchodzą:

POTĘGA DUSZY W. Harrisona

Wstrząsający dramat seryi art. „Nordisk". Najładniejszy obraz w tym sezonie wykonany z talentem przez p. Ewę Tomsen i p. W. Harrisona w 3-ch wielkich oddziałach. **Jak cierpiała dusza dziecięcia. Marsz żałobny Chopina: Górna Austrya. Urojony rogacz.** Komedya odegrana przez p. Perre i Zuzannę Grande. **Pochód pogrzebowy.** Exportacya zwłok ś. p. Proboszcza kościoła św. Aleksandra w Kijowie **ks. Szeptyckiego** z kościoła na dworzec kolejowy. Przygotowawcze roboty na Kijowskiej wszechrosyjskiej Wystawie. **Tygodnik Pathé** jak zawsze zajmujący pełen nowin. Wielka orkiestra koncertowa składająca się z 30 osób. Muzyka ilustruje treść obrazów. Początek seansów o g. 5-ej pp., w niedziele i święta o g. 2 po poł. **Ceny miejsc od 20 k.**

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** OBOK DOMU KONTRAKTOWEGO:

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Przyjmują się zamówienia na męskie
Ubrania i bieliznę
przy magazynie własne pracownie pod kierownictwem doświadczonych krojczych.

Teatr „Korso" Kreszczatyk 30

Dziś ujrzycie specyalną grę

w głównym dramacie

„CI, KTÓRZY ODCHODZĄ ZE ŚWIATA"

z udziałem światowego znanego tragika **Ermette Zakkoni.** Znanego kijowianom z dramatu **„Ojciec".**
Bogata wystawa. **Idealna gra.**
Poleca się uwadze pp. Lekarzy.
Ceny miejsc podwyższone. Kontramarki i bilety honorowe nie ważne. **Szczury zawiniły.** Komiczne **Tygodnik Pegaz.** Zarządz. W. Drobcunow.

TEATR POLSKI Sala Klubu „Ogniwo"

Ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia
W czwartek, dn. 14 marca r. b.:

„Bandyci"
znakomita farsa w 3-ch aktach A. Bissona.

Ceny miejsc zwyczajne od rb. 3 do 40 kop.
W piątek, dn. 15 marca

„Ułani Księcia Józefa"
krotochwila w 4-ch akt. Mazura.

Ceny miejsc popularne od Rb. 2.25 do 30 kop. Szczegóły w programach. Początek o godz. 8 m. 15. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35, tel. 858), a w dzień przedstawienia od godz. 6-ej pp. w kasie klubu „Ogniwo".
Reżyser K. Tatarkiewicz. Sekretarz Teatru M. Bogusławski.

Teatr Miejski. Dyrekcya M. Topor-Bagrowa.

Dziś dn. 12-go marca 5-ty występ znakomitego barytona **M. Battistini** z udziałem znanego włoskiego tenora **Angelo Pintucci** w **„TOSCA".** Biora udział pp.: Karpowa, pp. Battistini, Pintucci, Ułuchanow i inn. Pocz. o godz. 8 w. Bilety wzięte na op. „Quo Vadis" ważne są na op. „Tosca". Jutro dn. 13-go 6-ty występ **M. Battistini** z udz. **Ang. Pintucci „Ernani".** Bilety wzięte na 2 przedst. op. **„Marya de Rohan"** ważne są na op. „Ernani". Dnia 14-go jeszcze tylko jeden występ znanej prima baleriny Cesarskich teatrów H. Helcer z udziałem znanego baletmistrza Cesarskich teatrów Żukowa 1) op. **„Czerewiczki"** 2) z udz. W. Helcer i p. Żukowa **„Wielkie urozmaicone divertissement baletowe".** Dn. 15 benefis i występ pożegnalny **Mattia Battistini'ego.** Z udz. Ang. Pintucci **„Marya de Rohan"** Markiz de Chevrez—p. Battistini Hrabia de Chalet—p. Pintucci. Bilety ważne ze stemplem z dn. 15 marca. Bilety są do nabycia.

Teatr „Sołowcow" 12, 13, 14, 15 marca Koncerty Symfoniczne pod batutą S. Kusewieckiego

Uroczystości Beethowena.

Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety do nabycia w ks. Wład. Idzikowskiego i wieczorem w teatrze. Kupony do wolnych lóż **po 3 rb. 10 k.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że stosując się do wielokrotnie już wyrażonych życzeń otwieram w połowie marca r. b.

2-gą Filię Cukierni i Kawiarni

„FRANÇOIS"

na placu Ratuszowym (dom Zgromadzenia Szlachty) obok przyst. tramw.

która będzie, jak i wszystkie moje magazyny „François" codziennie zaopatrywana w świeże wyroby w wielkim wyborze.

Łącząc wyrazy wdzięczności za okazywane mi względy i zaufanie, jakiem zawsze cieszy się moja firma, mam nadzieję, że i nadal potrafię zadowolić wszelkie wymagania Szanownych odbiorców i pozostaję

Z wysokiem szacunkiem

„FRANÇOIS".

MAGAZYN

A E G

PROREZNA № 17

Dziś OTWARCIE WYSTAWY

elektrycznych utensyliów i aparatów do użytku domowego, celów medycznych i przemysłowych. Wszystkie aparaty demonstrują się w działaniu.

Kupno nie obowiązujące.

Rosyjskie Towarzystwo
„Powszechne Towarzystwo Elektryczności"
Oddział Kijowski Telefon 10-64.

FABRYKA POMP, Sikawek, Narzędzi ogniowych i Aparatów assenizacyjn. Całkowite urządz. straży ogniowych.

43 wyższe nagrody
Józef Troetzer i S-ka
w Pruszkowie. Biuro w Warszawie, ul. Hr. Berga 2.
egz. od 1842 r. 7021

BIURO HYDROTECHNICZNE

Inż. K. Rząśnicki

w KIJOWIE
Funduklejowska № 50, telefon 7-21.

Wodociągi, kanalizacya,
Sanitarne urządzenia.
Studnie artezyjskie.
Pompy.

5186 W magazynie byłym

W. MAZCZENKO

Plac Dumy № 2, telef. 35-14.

Na sezon wiosenny otrzymano wielki wybór **Parasolek**

Towarzystwo Ratunkowe. Pogotowie m. Kijowa urządza dn. 25 marca r. b. w sali Klubu Kupieckiego **LOTERYĘ** dla powiększenia funduszu na budowę i urządzenie własnego lokalu. Główne wygrane: bryła złota ważąca 11 fun. 83 4 ł. wartości 6000 rubli, pudełko ze srebrem, złote i srebrne zegarki, dywany, wazy, jardinierki, serwis stołowy i do herbaty, maszyny do szycia, przybory do pisania, samowary i wiele in. rzeczy. Bardzo dużo rzeczy na loteryę otrzymano z zagranicy. Bilety na loteryę można nabyć na stacyi Towarzystwa (Włodzimierska 33) i w najlepszych magazynach. Chcąc zapewnić powodzenie loteryi Towarzystwo zwraca się z uprzejmą prośbą do mieszkańców m. Kijowa, aby zechcieli przyjąć udział w loteryi dopomagając różnymi datkami, rzeczami i pieniędzmi, które będą przyjmowane z wielką wdzięcznością u wice-prezesek pp. M. Wagnerowej (Bulwarno-Kudriawska 25) i N. Szelnikowej (W. Żytomierska 8) i u pań z komitetu 1) S. Berestowskiej (Tereszczenkowska 19), 2) E. Gurianowej (Rejtarska № 31), 3) M. Zabuginej (Włodzimierska 10), 4) E. Kalinowskiej (Włodzimierska 16), 5) O. Kurżenieckiej (Instytucka 25), 6) E. Lewestan (Włodzimierska 10), 7) R. Margulinej (Mikołajowska 1) 8) M. Meyer (Bankowa 5), 9) O. Piestowej (Krągła Uniwersytecka 4), 10) E. Piesikowej (Tereszczenkowska 19), 11) Baronowej M. Tysenhausen (Strzelecka 1), 12) M. Tretiakowej (Tereszczenkowska 13), 13) L. Jakimowej (Trechswiatitielska 17) i w lokalu Towarzystwa Włodzimierska 33) 7833

Niniejszem **zawiadamiam,** że od d. 9 marca 1913 r. **nie przyjmuję** żadnego **udziału** ani w firmie

„Anonimowe T-wo, dawniej Szulc i Szober", ani w nowej „Towarzystwo Anonimowe Technik",

jak obecnie dawniejsze Towarzystwo zostało nazwane, w skład którego wchodzili: ja, **Szulc W. Poliszewski i S. Poliszewski.**

Bolesław SZULC
Kijów, Michałowska 22.

W **czasie pochodu** pogrzebowego ś. p. Ks. Szeptyckiego z kościoła św. Aleksandra **zgubiono brylantowy kolczyk.** Uczciwy znalazca otrzyma stos. nagrodę gdy się zgłosi na ul. Laboratorną 7 m. 2 8147

Nasiona warzywne, kwiatowe i trawy

proponuje handel nasion i Zakład Ogrodniczy
St. Lasisza Mar.-Błagowieszczeńska № 104.
Katalogi na żądanie bezpłatnie. 7376

D-r N. SIERGIEJEW

syfilis, choroby weneryczne i skórne, łupież i wypadanie włosów, kuracya najnowszymi sposobami i suchem powietrzem. Przyjęcia od g. 2 do 5 po poł., oprócz dni świątecznych. Muzykalny zaułek 2. 8744

D-r Czerniak W.-Żytom. 16. Syf., wener., mocz., (spec. kur. strumieniem płc.) od 9—12, 5—9. Kob. od 1—2. Wszyst. spec. spos. kur. Hydr. elek. zak. lecz.

D-r Stanisław Kiersnowski

przeniósł się na ul. W.-Podwalną 2 m. 5. Chor. kobiece i akusz. od g. 2—4, telef. 12-44. 7080

W BERLINIE.

Pensyonat dla przyjezdnych **Zimmerstr. 97** przy Friedrichstr. Pokoje na dni i miesiące z utrzymaniem lub bez, także dla przybywających się kształcić. Dzwonek z ulicy przy wejściu. Telefon: Centrum 9624 **Skrzetuska.**

Proszę zapamiętać, że obecnie najlepszy polski hotel w Odesie

„Richelieu"

Restauracya, czytelnia, wanny, telefon na miejscu. Światło elektryczne. Numera od rubla. 8479

Mohylów—Podolski

Prenumerata i sprzedaż detaliczna
„Dziennika Kijowskiego"
w Cukierni „François"
p. Uznańskiego.

Row. mot. gram. masz. do szycia i pończ. now. i uż. sprzed., kup. i spec. rep. Amer. zakł. mech. „Labor" Kreszczatyk 56. 8495

Biuro Pracy przy Polsko-Litewsko-Białoruskiem kółku agronomiczn. Akademii Rolniczej (w Piotrówce) w Moskwie poleca: agronomów, pomocników i praktykantów, mierników i t. p. Adres: Moskwa, Pietrowsko-Razumowskaja Akad. „Polskij agronomiczeskij kružok". 8199

Helianthus salsifis

do zakładania remiz
poleca i sprzedaje
1.000 sztuk po Rb. 8.00
franco stacya Cudnów P.Z. K.Ż. Zarząd Leśny „Gwoździarnia" poczt. Romanów, gub. Wołyńska. 8501

Odesa

prenumeratę na
„Dziennik Kijowski"
przyjmuje
Księgarnia i Czytelnia
A. Zwierowicza
Jekaterininskaja 8

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje księgar. J. Zawadzkiego

---

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 ilustracyi Illnicza, duża **map Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":**

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem kosztów przesyłki.

Wielki Hotel Słowiański

PRAHA

Hotel nowoodrestaurowany w centrum miasta.
Urządzenie hygieniczne
Wzorowa czystość, porządek, cisza. Wspaniała kuchnia typu domowego.
Ceny niewysokie.
Kijów, Włodzimierska Nr 36. **10 Bilardów.**
7356

W momencie krytycznym.

Lwów, 20 marca

Sprawa załatwienia sejmowej reformy wyborczej stanęła w momencie krytycznym. Reprezentanci większości, skupiającej się przy osobie p. namiestnika: konserwatyści, ludowcy i demokraci p. Lea, łamiąc tradycye polskiej polityki w Austryi, opierającej się na zasadach autonomicznych załatwiania wszelkich zagadnień krajowych w kraju, u siebie—przenieśli rokowania między polakami a rusinami w kwestyi reformy wyborczej i wiążącej się z nią ugody polsko-ruskiej na grunt wiedeński i tam w Wiedniu zawarli układ spisany przez p. Stürgkha, premiera gabinetu, regulujący zupełnie kwestyę reformy. Jakkolwiek istnieje układ wszystkich stronnictw polskich, wyznaczający granice reformy, mimo to tym układem pp. Bobrzyński, Leo, Abrahamowicz i Stapiński nie czuli się skrępowani i łamiąc solidarność narodową w sprawie dotyczącej całej przyszłości kraju i naszej w Galicyi siły politycznej, podpisali nowe zasady, przyznające rusinom: większą liczbę mandatów, aniżeli się im należy, kuryę narodową w sejmie, stanowiącą etap do podziału kraju, prawo decyzyi o rozszerzaniu autonomii krajowej—a niezabezpieczające reprezentacyi mniejszościom polskim w miastach i włościaństwu polskiemu w radach powiatowych.

Przeciwko takiej reformie, której zasady komisya reformy wyborczej uchwaliła na posiedzeniu dnia 17 b. m., podniósł się w obozach demokratyczno-narodowym i klubie środka, grupującym ziemiaństwo powiatów wschodnich, głos protestu. Dało mu wyraz stronnictwo demokratyczno-narodowe, które na posiedzeniu swej władzy naczelnej dn. 16 b. m., uznając konieczność reformy, oświadczyło, że za projektem pp. Bobrzyńskiego i Lea może głosować jedynie w tym wypadku, jeśli zostaną zabezpieczone prawa i interesy polski; dał mu wyraz klub centrum, który w deklaracyi ks. Witolda Czartoryskiego, na posiedzeniu sejmu dn. 18 b. m. żądania swe wymownie przedstawił.

Niemile temi żądaniami obu obozów, mających za sobą całą opinię niezależną polską, uczuli się dotknięci pp. Bobrzyński i Leo. P. Leo gruntownie skompromitowany w Wiedniu, nie marzy już o „pirogu ministeryalnym", ale za to, w razie uchwalenia reformy, ma zasiąść na fotelu marszałka kraju. P. Bobrzyński doprowadzenie do skutku reformy wyborczej i ugody polsko-ruskiej ma za punkt honoru. Wszak cesarzowi na audyencyi zapowiedział, że reformę na obecnej sesyi sejmowej przeprowadzi. Obozy, stojące w opozycyi, poza opinią publiczną posiadają także wpływy i w sferach wyższych. Tembardziej zadziwiła p. namiestnika deklaracya opozycyjna ks. Czartoryskiego.

— W rodzie księcia — rzekł p. Bobrzyński do ks. Witolda Czartoryskiego — nie było takich, coby sejmy zrywali.

— Ale też nie było takich namiestników — odparł spokojnie ks. Czartoryski.

Opinia kraju w sprawie reformy zaczyna się wypowiadać. Odbyły się zebrania w Samborze i Żółkwi, posiedzenia organizacyi narodowych w Przemyślu i Lwowie, na których wyraźnie zaznaczono, że obecny projekt reformy ze względów narodowych jest niemożliwy do przyjęcia. Obok „Słowa Polskiego" i „Gazety Narodowej" stanął katolicki i neo-konserwatywny „Głos Narodu", a także radykalny „Kuryer Lwowski"; nawet p. Władysław Studnicki, w krakowym „Wieku Nowym" oświadczył, że tę reformę należy udaremnić.

Na olbrzymim wiecu przemówiło we środę obywatelstwo stolicy kraju. Przewodniczył zebraniu senior mieszczaństwa lwowskiego, księgarz Władysław Gabrynowicz. Referat wygłosił poseł stolicy, były prezes Koła Polskiego i Koła Sejmowego dr. Stanisław G ł ą b i ń s k i. Przypomniał, że na inauguracyjnem posiedzeniu sejmu, kiedy p. namiestnik w uroczystem zagajeniu zapowiadał rzekome pojednanie się obu narodowości, rozległ się zgrzyt ze strony reprezentanta ukraińców, który ostentacyjnie stwierdził, że reformę uważa jedynie za etap w dalszym rozwoju ukraińców, że wywalczyła ją taktyka obstrukcyjna ruska, od której wstrzymują się dopóty, dopóki polacy spełniać będą żądania ruskie. Kiedy zaprotestował przeciwko prowokacyjnemu oświadczeniu ks. Czartoryski, inny ukrainiec, słynny awanturnik Tymko Staruch z miną tryumfatora ofiarowywał polakom instrumenty obstrukcyjne.

Z pogwałceniem solidarności narodowej powstał w Wiedniu układ pomiędzy kilku stronnictwami większości namiestnikowskiej a rusinami, układ pomijający dwa stronnictwa narodowe, układ łamiący solidarność narodową. Bezprzykładne to postępowanie przedstawiciel rządu krajowego starał się tłumaczyć chęcią niedopuszczenia do polityki nacyonalistycznej i do walki narodowościowej w kraju. Jest to stanowisko jednostronne, gdyż właśnie politykę nacyonalistyczną i walkę prowadzą ukraińcy, a my rezygnowaniem z dóbr narodowych, z trudem wywalczonych, przyjmujemy ich postępowanie.

Namiestnikowski projekt nowej ordynacyi zawiera wiele koncesyi na rzecz rusinów. Spokojnie większość sprzedaje dobra wywalczone przez przodków.

P. Stapiński, reprezentant ludowców, jeszcze w r. 1907 podpisał ruski wniosek reformy przyznający im połowę mandatów sejmu. Demokraci pana Leo oświadczyli, że przed reformą nie dopuszczą do uchwalenia budżetu. Jeszcze w obecnym projekcie jest rzecza najmniejszą, że rusini otrzymują 62 mandaty, więcej niż im się należy w stosunku do ich liczebności i siły podatkowej. Ale główne wady projektu leżą w postanowieniach, które niszczą charakter polski sejmu i czynią niemożliwe urzeczywistnienie programu samodzielności kraju. Większość sejmowa odrzuciła bowiem wniosek dr. Głąbińskiego, żądający uchwały, iż do zmiany statutu krajowego wystarczy komplet niezależny od posłów ruskich. Odtąd żadne postanowienie rozszerzenia autonomii kraju bez zgody rusinów nie może być dokonane. Program autonomii Galicyi jaki przed pięcioma laty stronnictwo demokratyczno narodowe rozwinęło, a który odpowiada intencyom całego narodu, nigdy nie zostanie urzeczywistniony, bo rusini domagają się autonomii narodowościowej, a nie chcą się zgodzić na autonomię kraju. Tym faktem przekreśla się polskość sejmu i kraju, przekreśla się całą linię polityki polskiej w Austryi, przekreśla się nasze tradycye historyczne.

Przez tworzenie się kuryi narodowej w sejmie rzuca się weń zarzewie nieustającej walki narodowej. Odtąd rusini każdą kwestyę zechcą regulować samodzielnie, podciągając wszelkie zagadnienia gospodarcze i kulturalne do zagadnień narodowych.

Wydział krajowy, posiadający reprezentanta ludowców i demokratów, sprzęgniętych sojuszem z dwoma rusinami, będzie miał większość, skłonną do ciągłych ustępstw na rzecz rusinów. W miastach wschodnio-galicyjskich projekt wydziela rusinów w odrębną całość, a ludność mieszczańską, polską, stanowiącą mniejszość, oddaje na łup żydów, pomiędzy którymi prądy separatystyczne są coraz silniejsze. Odrzucono także wnioski domagające się zabezpieczenia ustawowego reprezentacyi polskiej ludności wiejskiej w radach powiatowych. Słowem, odrzucając wszelkie inne motywy, zapoznając brak demokratycznego charakteru tej reformy, a kierując się wyłącznie względem na narodowy interes polski, dr. Głąbiński oświadcza, że projekt reformy, uchwalony przez komisyę, jest niemożliwy do przyjęcia. Burzą oklasków zebranie zsolidaryzowało się z tym poglądem.

Nastąpiła obszerna dyskusya. Pierwszy przemawiał poseł ziemi tarnopolskiej, Jan Zamorski, przedstawiając niebezpieczeństwo podziału kraju i groźbę zatraty półtora miljonowej ludności w powiatach wschodnich i przypominając, że jak niegdyś możnowładcy z Warszawy przez ugodę z Chmielnickim zatracili Zadnieprze, tak dzisiaj możnowładcy z Krakowa zatracają wschód i usuwają nas za San, ale wówczas godzono się pod grozą wojny, a dzisiaj kapituluje się przed gwizdawkami.

P. Antoni Plutyński przedstawia niebezpieczeństwo projektu, tkwiące w wydaniu miast, stanowiących na wschodzie ośrodki polskości, na pastwę żydostwa.

P. Stanisław Stroński przypomina, że w r. 1890 zawierano ugodę z rusinami, dawano im gimnazya ruskie, które tworzyły naród ukraiński, ówczesny wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Michał Bobrzyński zapewniał, że to będzie ugoda trwała: ugoda ta wydała strajki rolne, burdy uniwersyteckie, a wreszcie zamordowanie Potockiego. Kraj czeka, co powiedzą na to przywódcy: rzekomy mąż zaufania ziemian wschodnio galicyjskich p. Abrahamowicz konszachty czyni z p. Leo i Stapińskim; człowiek takich wpływów jak hr. Piniński milczy; czy wystąpi śmiało p. marszałek Gołuchowski, który wręcz oświadczył w zagajeniu, że reforma nikogo nie zadawala, czy dopuści do tego, aby samorząd Galicyi, jaki stworzył Gołuchowski-ojciec, skłonił się do upadku za marszałkostwa Gołuchowskiego syna? Niektórzy mówią, że zrywać sejmu niewolno: ale bywały sejmy, które ratyfikowały.. rozbiory Polski. Głos kraju odwrócił niebezpieczeństwo utraty wszechnicy lwowskiej, głos kraju obalić może projekt obecny!

Dr. Stanisław Grabski odpiera zarzuty, jakoby obecna kampania zwracała się przeciwko idei reformy wyborczej. Nikt jej szczerzej ze względów autonomicznych nie pragnie nad demokracyę narodową. Ale nie można przyjąć obecnego projektu, druzgocącego polskość kraju. Udaremnić jego uchwalenie można przez zdekompletowanie sejmu w chwili głosowania.

Po przemówieniach prezesa Rady Narodowej p. Tadeusza Cieńskiego i dr. Stefana Dąbrowskiego uchwalono jednomyślnie rezolucye, przedstawione przez pp. Grabskiego i Strońskiego. W treści swej są identyczne. Stwierdzając konieczność reformy wyborczej, protestują one przeciwko narzucaniu społeczeństwu ustępstw, podkopujących znaczenie polskiego sejmu; protestują przeciw podwyższaniu liczby ruskich posłów nad 26.4 proc. (t. j. normę stanu posiadania w parlamencie), przeciw przyznaniu rusinom 2 na 7 członków Wydziału krajowego; przeciw kuryi narodowej ruskiej, będącej zaczątkiem podziału sejmu; przeciw wydawaniu włościan polskich w radach powiatowych na łup rusinów, a mieszczaństwa polskiego w miastach wschodniej części na łaskę wyborców żydowskich, wzywają wszystkich niezależnych posłów w sejmie, ażeby wszelkimi legalnymi środkami zapobiegli kapitulacyi sejmu polskiego przed terorem ukraińskim i koncesyom, stanowiącym jaskrawe pokrzywdzenie praw narodu polskiego.

Rękawica rzucona. Tym wiecem i demokracya narodowa i ziemiaństwo wschodnio galicyjskie wystąpiły przeciwko obecnemu projektowi reformy. Przeciwko sobie mają i rusinów i konserwatystów i demokratów „urzędowionych" i ludowców i rząd krajowy. Za sobą sprawiedliwość sprawy, wiarę w zdrowy instynkt narodu i opinię niezależną polską. Kto zwycięży?

Zaznaczyć należy, że sejm się zbierze prawdopodobnie 26 maja, a komisya reformy, która ma szczegóły projektu uchwalić, z końcem marca. Warto zanotować, że prawica konserwatywna, biorąca na siebie przeprowadzenie projektu, nie może dla niego znaleźć referenta. Z demokratów nikt tego projektu referować nie chce, wybrany 17 b. m. referentem konserwatysta Wereszczyński, wymówił się od tego niemiłego obowiązku „nadwerężonem" zdrowiem, posłowi Czaykowskiemu zabroniła przyjąć referatu grupa autonomistów, która zagroziła wystąpieniem z prawicy konserwatywnej, o ileby którego z jej członków zmuszano do przyjęcia tej funkcyi; konserwatysta Halban, zausznik pana namiestnika, nie przyjął propozycyi—aż wreszcie referat oddano synowi byłego marszałka Stanisławowi Henrykowi Badeniemu, który o przyjęciu referatu nic nie mógł powiedzieć, bo go na posiedzeniu nie było.

R.

Sprawy bałkańskie.

Zatarg pomiędzy Austryą a Czarnogórzem.

Od pewnej osobistości, dobrze poinformowanej o zamiarach rządu austro-węgierskiego, korespondent nasz wiedeński otrzymał następujące informacye:

Rząd austro-węgierski wobec widocznego zamiaru Czarnogórza, by zdobyć Skutari przed zapadnięciem decyzyi w tej sprawie na konferencyi ambasadorów w Londynie, postanowił użyć środków jak najenergiczniejszych, ażeby tej taktyce Czarnogórza zapobiedz. Austro-węgry nie chcą stanąć wobec faktu dokonanego. Zdają sobie sprawę, że byłoby rzeczą bardzo trudną usunąć czarnogórców z twierdzy Skutari, w razie jej zdobycia. Dlatego należy w najbliższych dniach oczekiwać bardzo energicznej akcyi austro-węgierskiej na granicy południowo-wschodniej. Austro-Węgry nie poprzestaną na demonstracyi, lecz ewentualnie gotowe są rozpocząć akcyę wojenną. Prawdopodobnie akcya ta będzie miała za cel port czarnogórski Antivari. Obsadzenie tego portu da Austryi możność wywarcia nacisku na Czarnogórze, by zaprzestało dalszego oblężenia twierdzy Skutari. W Wiedniu panuje jednak przekonanie, że nie trzeba będzie zastosowywać środków tak daleko idących, ponieważ prawdopodobnie wystarczy sama tylko demonstracya floty pod portem Antivari, by zmusić Czarnogórze do zaprzestania dalszego oblężenia twierdzy.

Dziennik „Reichspost" również zapowiada kroki energiczne rządu austryackiego.

Nawiasem dodajemy, że część tej informacyi dziennika wiedeńskiego uległa konfiskacie. Widocznie tyczyła się ona planu wojskowego, którego rząd nie chce zbyt wcześnie odsłaniać. Takiej samej konfiskacie uległy dzienniki „Neues Wiener Tagblatt" i Deutsches Volksblat.".

Poseł austro-węgierski w Cetynii, baron von Giesl—jak pisze „Reichspost"—otrzymał zlecenie podjęcia u rządu czarnogórskiego kroków energicznych celem otrzymania zadosyćuczynienia za niesłychane naruszenie prawa międzynarodowego, naruszenie, które ciężko ubliża godności Austro Węgier. Gdyby rząd czarnogórski nie chciał spełnić postawionych warunków, w takim razie dyplomatyczna akcya przybrałaby formy jeszcze bardziej wyraźne, aż w końcu nawet musianoby zastosować, gdyby się okazała tego potrzeba, również środki wojenne celem uzyskania pełnego zadosyćuczynienia. Sfery decydujące rozważyły wszystkie możliwości i porobiły potrzebne przygotowania.

Wogóle Austrya żąda od Czarnogórza 1) Prawa swobodnego wyjścia całej ludności cywilnej z miasta Skutari. 2) Wyjaśnienia zamordowania proboszcza katolickiego księdza Palicza przez czarnogórców pod Djakową. 3) Natychmiastowego zaprzestania nawracania gwałtownego katolików albańskich. 4) Zadosyćuczynienia za gwałty, których się dopuścili czarnogórcy i serbowie w porcie San Giovani di Medua na załodze statku „Skodra", należącego do kompanii „Ungaro Croata".

W tej sprawie austro-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold miał 19 marca po południu u cesarza dłuższe posłuchanie. Na tem posłuchaniu hr. Berchtold przedłożył monarsze potrzebę podjęcia kroków energicznych Austro-Węgier w Cetynii i wyjaśnił wszystkie następstwa, które taki krok może za sobą pociągnąć. Przed posłuchaniem u monarchy hr. Berchtold miał w południe konferencyę z ambasadorem włoskim księciem Avaqua. Na tej konferencyi obaj dyplomaci rozstrząsali możność wspólnego działania Austro-Węgier i Włoch w Albanii.

Sprawy polskie.

90-ta rocznica urodzin T. T. Jeża.

W niedzielę 10 b. m. święcił 90-tą rocznicę urodzin nestor emigracyi polskiej, sędziwy autor „Historyi o pra-pra-wnuku i pra-pradziadku", uczestnik kampanii węgierskiej, później dowódca oddziału w r. 1863, autor „Rzeczy o obronie czynnej i skarbie narodowym", obywatel, co całe swe życie i mienie złożył na ołtarzu ojczyzny.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski) urodził się d. 10 marca 1824 roku w Saracei na Podolu. Nauki pobierał w Niemirowie, później w liceum odeskiem, skąd w r. 1847 przeniósł się do Kijowa. W roku 1848 na wieść o rewolucyi na Węgrzech, budzi się w Miłkowskim krew przodków rycerzy. Dąży on na plac boju, rozpoczynając trudny, pełen znojów okres swego żywota.

Bił się, jak na żołnierza polskiego przystało, znosząc cierpliwie straszne niewygody.

Po kapitulacyi Görgeya przeprawia się z całym legionem polskim do Turcyi. W nielepszych warunkach spędza lat parę na emigracyi w Londynie, potem w Konstantynopolu, gdzie od opisu udziału polaków w wojnie węgierskiej rozpoczął swą karyerę literacką.

W roku 1863, jako dowódca oddziału, stacza potyczkę korzystną pod Kostangalą.

Przez lat kilka wędruje później po Europie, zawsze z jedną myślą w duszy, zawsze niepodzielnie oddany sprawie polskiej.

Realiści w sprawie żydowskiej.

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie rady nadzorczej stronnictwa Polityki Realnej, którego tematem było przeważnie omówienie sprawy żydowskiej. Stanowisko stronnictwa w tej sprawie sformułowane zostało w sposób następujący:

Stwierdzając na wstępie przewagę ludności żydowskiej w miastach, rezolucya przechodzi do wniosku, że

„Z takim stanem rzeczy żaden naród pragnący żyć i wierzący w swoją przyszłość, pogodziłby się nie mógł. Tembardziej, nie może się z nim pogodzić nasz naród, osaczony ze wszystkich stron, mający przed sobą coraz bardziej zwężone pola pracy, wytężający wszystkie siły w obronie swego istnienia. Walczyć więc z takim stanem rzeczy musimy. To nasze niezaprzeczone prawo, to nasz obowiązek. Musimy z żydami współzawodniczyć ekonomicznie, popierać przedewszystkiem własnych polskich kupców i wytwórców, zakładać i zdobywać placówki ekonomiczne, dążyć do wytworzenia silnego i zdrowego polskiego mieszczaństwa, unarodawiać nasze miasta i miasteczka.

„Cała ta działalność nie może mieć na celu jakiejś (niezliszczalnej zresztą) ogólnej eksterminacyi żydów, odjęcia im wszelkich źródeł zarobkowania, ale tylko zdobycie bezwzględnej przewagi ekonomicznej we wszystkich stosunkach i dziedzinach życia gospodarczego. Dbać też o to musimy, żeby działalność ta nie przybierała form niekulturalnych i nie była sprzeczna z zasadami etyki.

„Tyle pod względem ekonomicznym.

„Pod względem politycznym i społecznym sądzimy, że wymagania sprawiedliwości i interes polityczny sprzeciwiają się temu, abyśmy wszystkich żydów, bez względu na ich stosunek do naszego społeczeństwa, traktowali na równi, jako nieprzyjaciół narodu. Naszym zdaniem, które już niejednokrotnie wypowiadaliśmy, innym musi być stosunek nasz do żydów nacyonalistów, innym do ogółu mas żydowskich, innym wreszcie do żydów-polaków. Stosunek do żydów nacyonalistów wszelkiego autoramentu nie przedstawia żadnych wątpliwości: zdecydowanych wrogów musimy zwalczać. Przy określaniu naszego stosunku do mas żydowskich, stojących dotąd na niskim poziomie kultury, musimy brać w rachubę, że masy te podczas wyborów uległy (sic) wrogiemu wpływowi nacyonalistów, ale jednocześnie musimy nie zapominać, że masy te przez cały ciąg historyi nie przeciwstawiały się politycznym i narodowym dążeniom i interesom naszym i że proces ich uświadamiania politycznego i społecznego nie jest bynajmniej jeszcze zakończony. Co się zaś tyczy żydów-polaków, to o ile nie tylko mówią, ale czują i myślą po polsku, o ile biorą udział w naszem życiu narodowem, musimy ich uważać za polaków i za współobywateli kraju".

Z prasy rosyjskiej.

Pomimo paru przykrych wyjaśnień i odpraw „Riecz" nie traci tupetu i w dalszym ciągu przemawia do polaków w tonie wysoce mentorskim. Z powodu wyników głosowania nad kwestyą prawności wyborów Jagiełły „Riecz" pisze:

„Członkowie Koła Polskiego wykazywali, że taki rezultat głosowania zaostrzy znowu stosunki w Warszawie. Byłoby bardzo smutne, gdyby po wczorajszem głosowaniu polacy zrobili tylko tę konkluzye, a nie wyciągnęli żadnej nauki. Nauka ta została bezwarunkowo dana przez głosowanie Dumy i znaczenie jej jest niezaprzeczalne. Polega ona na tem, że w walce społecznej i narodowej, która przybrała w Królestwie Polskiem tak ostre formy, sympatye większości 4-ej Dumy Państwowej nie są po stronie dominującej partyi polskiej, lecz po stronie żywiołów demokratycznych ciemiężonych i uciskanych przez jej taktykę. Nie zaostrzenia tej taktyki, lecz wyrzeczenia się jej byłoby najlepszym środkiem przywrócenia sympatyi, jaką Koło cieszyło się poprzednio, która jednak niewątpliwie zostały utracona obecnie w znacznej mierze.

Ten ostatni fakt jest istotnie bardzo bolesny, zwłaszcza jeśli się uwzględni wielki walor sympatyi polskich panów z „Rieczi".

„Russkija Wiedomosti" zestawiają wynurzenia ministra spraw wewnętrznych o Dumie, wobec korespondenta francuskiego z projektem prawicowców, dotyczącym także Dumy. Minister mówił, że ma nadzieję z Dumą zgodnie współpracować, prawicowcy zaś rozmyślają nad tem, jakby dopiąć rozwiązania Dumy. Nazywa to „Russk. Wiedom." następujące refleksye:

„17 października 1905 r., nie wniósł żadnych zmian do polityki ministerstwa spr. wewn. i przedstawiciele tego ostatniego tylko w rozmowach z współpracownikami gazet zagranicznych mówią o przychylności dla Dumy Państwowej i o nadziei znalezienia w niej poparcia dla swoich zamiarów. Gdy zachodzi rozmowa o Dumie ministrowie przestają być szczerymi; podejmują się tego natomiast przedstawiciele skrajnych partyi prawicowych, którzy omawiają otwarcie kwestyę rozwiązania Dumy. Wypowiadają oni jasno, to czego nie chcą, lub nie umieją dopowiedzieć przedstawiciele władzy i należy przyznać, że są oni zupełnie konsekwentni. Poco istotnie Duma Państwowa, gdy całe zadanie współczesnej Rosyi sprowadza się do obdarzania gubernatorów nowemi prerogatywami? Jeśli wszystko się kończy jedynie na takim lub innym rozgraniczeniu kompetencyi pomiędzy ministrami, gubernatorami, a naczelnikami powiatu, lub na nowych etatach dla policyi, to współudział Dumy w tem jest co najmniej zbyteczny. Reakcyoniści mają słuszność pod tym względem, że żadna Duma nie może być organicznie związana ze staremi i wciąż jeszcze niezmiennemi metodami rządzenia i dlatego usiłują dopiąć jej rozwiązania. Maklakow nie idzie tak daleko, lecz i w naszkicowanym przezeń obrazie harmonii administracyjnej pomiędzy ministrami a gubernatorami niema faktycznie dla Dumy miejsca".

Sprawy finlandzkie.

Dnia 4 marca odbyło się drugie posiedzenie komisyi, obradującej nad zniesieniem granicy celnej pomiędzy Rosyą a Finlandyą.

Większość komisyi wypowiedziała się za zniesieniem granicy na mocy istniejącego prawa z dnia 17 czerwca 1910 roku o prawodawstwie ogólnopaństwowem. Obradowano więc już tylko nad praktycznym sposobem urzeczywistnienia tego pro

---

IGNACY DĄBROWSKI. 3)

Zmierzch bogów.

PASTEL.

Jakże wtedy odczuwał wytworny, prawie wyrafinowany smak przyjacielskiego stosunku z tą zawsze piękną, zawsze subtelną Ani Borską!

Nic nie mówili o miłości ani z początku, ani później. Dla dusz, raz opętanych zarazą tworzenia, miłość jest tylko życiowym epizodem, który może przynosić nasycenie lub ból, ale nigdy nie zabiera całej duszy. A oni byli opętani oboje i dla obojga wiele rzeczy było ważniejszych od miłości.

Więc schodziły im całe długie wieczory na rozmowach cichych, głębokich, sięgających aż do dna ich serc.

Nie, i Ani Borska nie była szczęśliwą: pierwszorzędna gwiazda w świecie sztuki, w ostatnich latach nieznacznie schodziła na drugi plan. Czuła to dobrze sama, jak również i to, że talent jej rozwijał się właśnie, klarował, więc nie w jego zaniku leżała przyczyna tych niepowodzeń.

Ach, talent! o wszystkiem mogła zwątpić, tylko nie o tem, że go posiada, że nim owładnęła, jak jeszcze nigdy, jej spokojna, szlachetna gra dosięgała teraz szczytów klasycznej harmonii. Nie potrzebowała nawet pokonywać zapędów efektowności: nie miała ich nigdy w swej wytwornej duszy. Zasiadała do gry, jak do uczty. Niektóre koncerty wypełniała całkowicie utworami Bacha, zawsze z tem dziwnem poczuciem, że wielki duch kompozytora jest obecny w sali i słucha jej. To były prawdziwe obcowania ze zmarłymi mistrzami: rozumiała ich, czuła i czciła w ich dziełach. Gra jej koiła i ukazywała zaświaty.

Tymczasem właśnie w tych ostatnich latach nastąpiła cała rewolucya w świecie pianistów i pianistek. Kilka najsłynniejszych zdobyło sobie rozgłos efektownością i nerwami: fortepian szalał, mdlał, wył, lśnił się barwami, pokazywał kontury i kształty. Poczęto uganiać się za cudami techniki i błyskami obrazowania. Publiczność pociągnięta nowością, domagała się już samych cudów i samych dreszczów. Niebiański Bach został zarzucony; wielki filozof Beethowen—potraktowany jako spazm i patos; polski Chopin—jako histeryczka; fantastyczny Grieg—jako egzotyczny kaprys. Publiczność za wszelką cenę chciała dreszczów i—miała dreszcze, nawet całe kurcze.

Wtedy coraz częściej zaczęto wytykać Ani Borskiej brak temperamentu.

Ach tak, nie miała go wcale.

Była to zawsze dusza wielkiej damy w ciele skończonej artystki. Prawda—uległa raz nawet temu temperamentowi i popędom krwi, kiedy, oczarowana urodą Aleksego Borskiego, wyszła za niego, ale ta jedyna próba zostawiła jej tylko niesmak i wstręt. Nie, nie, to nie dla niej. Już wolała Bacha.

Koncerty jej bywały jeszcze pełne, a przynajmniej tłumne, ale ona z zachowania się tych tłumów w sali, a coraz krótszych i oziębłejszych krytyk, czuła już dobrze, że jej gwiazda poczyna przygasać, jak poczyna przygasać dzień o zmierzchu.

I oboje spowiadali się z tego sobie. Ten ich powrót wtedy w wyziębłej karecie, ze sztywnym wieńcem laura i więdnącym bukietem—rzucił ich dusze ku sobie i zespolił więzami wzajemnego rozumienia.

Mówili o tem i on i ona poraz pierwszy w życiu, jakby zdziwieni trochę, że już los każdemu z nich mówić o tem każe. Zresztą nie były to jeszcze skargi, ani nawet zdecydowane zwątpienia... Raczej jakaś obawa, czy tak nie jest.. W najgłębszej głębi duszy wierzyli jeszcze każde w siebie, w swój talent, w powrót wspaniałych dni pierwszej młodości. Tylko.. trudno—serca twórcze tyle czują i tak silnie zawsze, że każda najmniejsza zmarszczka duszy wywołuje przesadny nastrój. Może nawet czasem sztucznie tworzyli drobiny zniechęcenia, bo coś tworzyć musieli, choćby antytezy. Stąd rozmowy ich, zawsze ciche, skupione, głębokie, tak subtelne, że nić ich nawet te wyrafinowane natury gubiły czasem, owiewała jakaś melancholijna mgła leciutkiego pesymizmu, który nakładał na wszystko nikłe, przedziwne tony, pełne uroku i tajemniczości.

Raz w pewien wieczór, który się przeciągnął aż do późnej nocy, opowiedział jej szczegółowo temat swojej wielkiej powieści, jeszcze nie napisanej.

Opowiadał z przejęciem, podniecony jej szczerze skupioną uwagą, tym swoim przyciszonym głosem, tak pięknie dźwięcznym zawsze i tak pełnym przeróżnych akcentów. Wpadł nawet w zapał, w coraz już rzadsze twórcze podniecenie.

To było ukochane dziecię jego myśli, wielki rezultat życia, wszystkich doświadczeń, obserwacyi i polotów ducha, cały mały świat, w którym żyli ludzie, ludzie prawdziwi z krwi i kości, a którym on kazał kochać, cierpieć, walczyć, wierzyć... Sceny szły za scenami, szczegóły za szczegółami, a z nich wiele stworzonych odrazu, w chwili opowiadania. Aż wreszcie w tym małym saloniku, pełnym palm, zawiędłych koszów kwiatów i abażurów—narodziło się nowe arcydzieło literatury. Narazie—w słowach tylko.

Była porwana, zachwycona. Jakto? więc czemu nie pisze, czemu odwleka chwilę nowego świetnego tryumfu, zresztą chodzi przecież o literaturę, której oboje na usługi poświęcili życie!

Był jej ogromnie wdzięczny. Już od tak dawna nikt nie wlał w niego tyle ufności w siebie, zapału. On to napisze z pewnością, musi. Dlaczego teraz nie pisał? Ach, czyż mógł, doprawdy. Pisze tylko rankami, potrzebuje pogody, słońca—skąd takich dni i godzin weźmie? Jest przecież adwokatem. Te nieliczne dni wolne, którymi rozporządza, ledwie mu starczą na pisanie tych drobiazgów, jakich się od niego domagają natarczywi wydawcy. Tak, ma pewne plany.. Chciałby na rok, na kilka miesięcy rzucić adwokaturę, wyjechać za granicę, nad morze, a tam—napisze, wierzy w to najmocniej, że napisze. Tylko.. czy to tak łatwo wykonać to, co się zamierzy?

Od tego dnia mieli jakby swoją tajemnicę, która ich łączyła tem ściślej. Energiczna, umiejąca iść na przebój, Ani Borska, pierwsza przetłumaczyła na język realny nieuchwytne jeszcze plany Krzynieckiego. Uwierzyła w niego całą mocą swego zachwytu i parła go już tylko do jednego. To arcydzieło musi być napisane. Potrzebny był wyjazd? więc niech rzuca wszystko i jedzie. To już tylko słyszał od niej każdego wieczoru.

Wpadła na dobry pomysł; nie namawiała go na sam wyjazd—to już było przecież postanowione: prosiła tylko i nastawała na przyspieszenie tej chwili.

(D. c. n.)

jektu. Na następne posiedzenie mają być zaproszeni reprezentanci przemysłu i handlu finlandzkiego, a także rosyjskiego z głosem doradczym. Posiedzenie to ma się odbyć za kilka tygodni.

W tych dniach odbyło się również w Petersburgu posiedzenie specyalnej narady w sprawach finlandzkich pod przewodnictwem Kokowcewa, na którem między innemi uchwalono na wniosek generał-gubernatora finlandzkiego wnieść do Dumy projekt wprowadzenia języka rosyjskiego do urzędów w Finlandyi, a także projekt zmiany przepisów budżetowych księstwa.

Rozstrzygnięta została w specyalnej naradzie także kwestya jurysdykcyi co do przestępstw stanu, popełnionych w Finlandyi. Był projekt poddania tych przestępstw jurysdykcyi sądów cesarstwa, ale wywołał w radzie ministrów nieporozumienia. Narada uchwaliła przestępstwa tego rodzaju poddać jurysdykcyi cesarskich sądów, a odnośne prawo uchwalić trybem prawodawstwa ogólno państwowego.

Wojna na Bałkanach.

Pamiętniki inżyniera, Józefa Lipkowskiego, ochotnika armii bułgarskiej,

III.

Wrogowie słowian.

Turcya i Grecya.

1. Turcya.

O Turcyi europejskiej mówić obecnie zapóźno, zakrawałoby to nieco na ironię, gdyż faktycznie ona już nie istnieje.

Zachowanie Konstantynopola i nawet zwierzchnictwo nominalne sułtana nad Albanią nie zmieni postaci rzeczy.

Poprzestaniemy więc na krótkiej charakterystyce turków i wskażemy powody ich słabości, która grozi dzisiaj dezorganizacyą ich azyatyckiego państwa.

Dla polaków turcy są nawet sympatyczni. Walczyli oni z nami długo i zaciekle, ale lojalnie i traktatów dotrzymywali, podczas gdy my zrywaliśmy je samowolnie, jak naprzykład Sobieski pod namową Rzymu. Przytem Turcya była jednem z rzadkich państw, które współczuło nam i zawsze nas gościnnie z otwartemi rękami przyjmowało.

W mych licznych wędrówkach po Turcyi miałem sposobność ocenić jak należy ten naród. Lud to bezwarunkowo uczciwy, dane słowo dla nich święte; niestety ich fanatyzm religijny i szalenie trudny język, który nie nadaje się do kształcenia pokoleń, wstrzymały o 400 lat conajmniej ich rozwój ekonomiczny i socyalny i ich cywilizacyę.

Turek dzisiejszy pozostał takim samym turkiem, jakim był jego prapradziad z XV wieku. Ten sam fanatyzm, ten sam pogląd na ludzi innego wyznania, na „giaurów", których uważają jako rasę niższą, stworzoną jedynie na to, aby im służyła i za nich pracowała.

Gdym pierwszy raz przechodził w mundurze przez miasteczka dawnej Turcyi, zdziwiło mię, że na mój widok wszystkie kobiety greczynki i bułgarki, tak młode jak i zgrzybiałe staruszki wstają z progu swych domów, gdzie miejscowym zwyczajem siedzą, patrząc na ulicę lub gwarząc między sobą, i pozdrowiwszy mię w swoim języku, milcząc, stoją dopóki nie przejdę. Rozpytawszy, dowiedziałem się, że to odwieczny zwyczaj, który zaprowadzili turcy, zmuszając giaurów do wstawania i kłaniania się, gdy turek, t. j. wybraniec Allacha przychodzi.

Turcy zachowali o wojnie to samo pojęcie, jakie panowało ongi, gdy zwycięzca miał prawo życia i śmierci nad zwyciężonym i mógł rozporządzać się nim jak chciał, jego rodziną i jego własnością. Religia ich mistyczna i piękna, ale nie dla tego świata, wytworzyła tradycyjny ich fatalizm, sparaliżowała wszelką inicyatywę i wywołała ogólną apatyę i próżniactwo.

Nie tylko turcy sami nie pracują, ale zniechęcają innych do pracy, gdyż jakeśmy powyżej wzmiankowali, odbierają u swych poddanych chrześcijan wszystko, co ci zaoszczędzić lub zgromadzić mogą. To też, zaraz przy wjeździe do Turcyi, począwszy od Mustafa-paszy, uderzyła mię nędza i opuszczenie kraju.

W Bułgaryi, do samej granicy tureckiej, nie widać ani kawałka ziemi, któryby leżał odłogiem, wszystko zużytkowane, widać pracę, staranie, dostatek i dobrobyt.

Zaledwie jednak wjedzie się do Turcyi, widać jedną pustynię, ziemia leży odłogiem, nikt nie pracuje, natura nawet zdziczała. A nie było to skutkiem wojny, gdyż widziałem w tym że stanie i strony, tak daleko położone od teatru wojny, że takowa niczem nie mogła wpłynąć na pracę miejscową.

Pomimo tego, że gleba nadzwyczaj żyzna, że klimat wyjątkowo łaskawy i że ziemia zawiera nieprzeliczone bogactwa kopalniane, Turcya niema zupełnie przemysłu, a rolnictwo jest dotąd w zarodkowym stanie. To też Turcya musi kupować wszystko za granicą, nawet i rolne produkty. Cały jej dochód państwowy z podatków, z cła, tytoniu i z poczty wystarcza zaledwie na pokrycie kosztów wojennych i na administracyę.

Nic więc dziwnego, że państwa europejskie podtrzymywały tak długo tak dobrego klienta, który przytem dawał im gwarancye jakie tylko chciano.

Wszystkie niemal dochody państwowe są zarządzane przez komisye międzynarodowe lub specyalne towarzystwa; nawet poczta i budowa dróg szosowych jest przedmiotem koncesyi. Są poczty austryackie, niemieckie, francuskie, które robią doskonałe interesy, kosztem naturalnie Turcyi. Apatya turków jest zwykłym przymiotem, a właściwie wielką ogólną wadą wszystkich mahometan.

W historyi świata rasa ta była symbolem zniszczenia i śmierci. Co się stało z Babilonią, bogatą Syryą, z Egiptem, z Trypolisem, z Tunisem, z dawną Kartaginą, z Algerem lub z Marokko, z chwilą, gdy nimi owładnęli fanatyczni mahometanie?

Miejscowe plemiona i całe milionowe rasy wymarły w krwawym ucisku lub przeniosły się wgłąb Afryki, za góry i lasy, gdzie wycieńczone i zniechęcone wyrodziły się skarłowaciałe duchem plemiona. Miasta zrównano z ziemią; monumenty architektoniczne, które zdumiewały ongi świat cały i były pracą nieraz kilku pokoleń, zginęły bez śladu.

Co się stało z Troją, z Babilonem, z Niniwą, z Tebami, z Kartaginą, ze wspaniałemi rezydencyami prokonsulów nubijskich; dziś tylko archeologowie spierają się niemal o miejsce, na którem się one wznosiły.

Nie tylko dzieło ludzkie, ale i natura wymarła tam, gdzie przeszły te fanatyczne i niszczące hordy.

Przecież Nubia, dzisiejsza Cyrenaika i Trypolis, była spichrzem cesarstwa rzymskiego; przecież Tunis, to dawne bogate żyzne i wspaniałe państwo kartagińskie. Arabowie nietylko że zrównali z ziemią te wspaniałe grody, lecz wyniszczyli oazy i spalili odwieczne lasy, które odgradzały te bogate kraje od piaszczystej głębi Sahary.

Powoli piasek, niczem już nie wstrzymany, zasypał te urodzajne i olbrzymie ogrody ludzkości.

Islamizm, to wcielenie tej chorobliwej idei nirwany, o której można powiedzieć, jak Wajdelota.

„Gdzie przeszły stopy takiego widziadła,
„Niczem jest klęska wiosek a bo grodów,
„Cała kraina w mogiłę zapadła".

Otrząsnęli się nareszcie turcy lat temu kilka z tego letargu, ale niestety było już bodaj zapóźno. Postęp cywilizacyi szedł bystrymi krokami i dopędzić go dziś niełatwo, tembardziej, że trzeba walczyć z wiekową rutyną i z zakorzenionym fanatyzmem. Przytem w ich własnej rasie niema dostatecznej jednolitości i spójni, gdyż turcy są w świecie muzułmańskim właściwie drobną mniejszością, która do tej pory potrafiła jako tako utrzymać hegemonię nad innemi rasami muzułmańskiemi.

Arabowie, syryjczycy i muzułmanie afrykańscy — to tyle oddzielnych szczepów, które trzymały się dotąd Turcyi, tylko dzięki temu że sułtan turecki był uważany jako wnuk i następca Mahometa.

Stopniowe oderwanie się Egiptu, Algeru, Maroko i Trypolisu zadało ostateczny cios tej łączności i rozwinęło prądy separatyczne.

Kraje muzułmańskie zrozumiały, że władza duchowna może być śmiało oddzielona od świeckiej i że w powyższych wypadkach stało się to nawet z wielką dla tych ziemi korzyścią.

To też dążenie do samodzielności, a conajmniej do autonomii ekonomicznej daje się już silnie odczuwać w Arabii, którą tylko z szalonym wysiłkiem turcy utrzymać jeszcze mogą. Też same objawy manifestują się w Syryi, w Libanie i w Palestynie, nie mówiąc już o Egipcie, który wkrótce zerwie ostatnie nici polityczne łączące go z Turcyą. Obecna wojna i jej niespodziany rezultat i niebywałe klęski turków, które pociągną dla nich stratę niemal wszystkich posiadłości europejskich, do reszty zdyskredytuje ich w oczach tych krajów i rozwinie z nową siłą separatyczne lub autonomiczne ich dążenia. Jak się z tego Turcya wywiąże, przyszłość bliska pokaże. Niemniej jednak faktem jest, że położenie jej jest bardzo trudne, krytyczne nawet, i że potrzeba jej będzie ogromnego wysiłku, ogromnej woli i wielkiej spójni i jednolitości w rządzie i w jego działaniach, aby nie być wymazaną jako państwo tureckie, nie mówię już z Europy, lecz nawet i z Azyi.

(D. c. n.).

Listy z Odesy.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego").

XIII.

(Dalsze losy statku zatopionego.— „Korsarze" nowocześni.— Zbawcy polujący na wynagrodzenie.— Odesa pierwsza w Rosyi asekuracyę robotników organizuje.— Pożar na stacyi miejskiej.— Defraudanci pocztowi.— Teatr polski przyjeżdża do Odesy).

Już niejednokrotnie pisaliśmy, że Odesa jest krainą sensacyi. Bo i w jakim kraju możliwemi byłyby takie perypetye, jakie mają miejsce obecnie z owym zatopionym statkiem.

Przedewszystkiem co to za „tamy" podwodne, na których osiadł biedny „Izmael", i dla czego tamy morskie są podwodne?

Otóż, jak obecnie wyjaśniono, w pobliżu Oczakowa jest miejsce sztucznie pogłębione, zwane kanałem. Z obu stron owego kanału są wybudowane tamy, aby uchronić statki od osadzenia na mieliźnie. Naturalnie, tamy te są nadwodne, ale z powodu nacisku kry lodowej (t. z. „lodozwału") rok rocznie powierzchnia tamy bywa zniesiona i z nadwodnej tama staje się podwodną. Rzecz prosta, że w tym stanie zgoła nie odpowiada celom zamierzonym i dlatego od szeregu lat wszyscy marynarze kołaczą o zupełne zniesienie tych tam. coroczna zaś reperacya części nadwodnej pochłania znaczne sumy. Domagania się fachowych marynarzy są jednak bezskuteczne. Zdolni marynarze potrafią tamy zgrabnie ominąć i katastrofy nie są zbyt częste. Wystarcza to, aby niefortunne tamy nadal egzystowały.

Prócz tam w tej sprawie są jeszcze nowe szczegóły, nadające się do zużytkowania w powieści w stylu Mayne Reda. Bo oto, gdy tylko załoga opuściła statek przewrócony, ale nie zatopiony ostatecznie, na łódkach i tratwach zjawili się „piraci", którzy gardząc niebezpieczeństwem zaczęli ów statek pracowicie opróżniać. Nie czytaliśmy nigdzie w żadnym podręczniku geograficznym, aby na Czarnem morzu w XX wieku mieli znajdować się „korsarze", czyli „piraci", ale rzeczywistość przeczy temu.

Co więcej, prócz korsarzy są i rycerze. Bo oto, gdy tylko korsarze zabrali się do wyładowywania statku i uczynili odpowiednie przygotowania, zjawił się statek „Herkules", który dał sygnał gwizdawką morską, wywiesił jakąś banderę, a następnie zagroził strzelaniem z armatki, używanej dla wiwatów oraz dla sygnalizowania podczas burzy. Naturalnie, że „korsarze" klnąc na czem świat stoi i złorzecząc ratowali się ucieczką, a dzielny „Herkules" pozostał przez całą noc na straży. Jak się dziś okazało, każda godzina owego czuwania kosztowała parę tysięcy rubli, gdyż obecnie „Herkules" wystawił rachunek dość słony. Powołując się na paragraf prawa morskiego, „Herkules" żąda $^1/_3$ części wartości statku za uratowanie od korsarzy...

Istotnie, statek był rzucony na pastwę fal. Nikogo z załogi na statku nie było... „Herkules" obronił go od rabunku.

Przyznać należy, że „korsarze" oczakowscy mało dowcipni. Gdyby zamiast rabować stanęli przy statku, jako stróże, mogliby otrzymać przyzwoite wynagrodzenie.

Przed kilku dniami zakończył się w Odesie zjazd przedstawicieli fabryk i zakładów przemysłowych gub. besarabskiej, chersońskiej i podolskiej, zwołany w celu ułożenia projektu ustawy kas robotniczych.

Pierwsza w Rosyi całej Odesa uporała się z tą kwestyą i wszelkie dane przemawiają za tem, iż ustawa zostanie zatwierdzona przez ministerstwo i kasy robotnicze zaczną funkcyonować. Kto był w Galicyi i wie, jak ważną instytucyą są kasy chorych, zrozumie, że zrobiliśmy krok naprzód i w danej sprawie Odesa ubiegła Kijów.

Przy tej sposobności; mówiąc o przemyśle i fabrykach miło jest mi sprostować pewną informacyę błędną. Chodziły pogłoski, że pewna cukrownia polska w olhopolskim powiecie ma przejść w obce ręce. Otóż obecnie mogę zakomunikować, iż większość akcyi cukrowni Czarnomin (gdyż o niej to mowa zapewne) nabył od pp. Czarnomskich i innych właścicieli p. Karol Jaroszyński. Tak więc urzędnicy fabryki mogą być spokojni o swój los.

Budzi sensacyę pożar stacyi miejskiej dróg Poł.-Zachodnich. Jak się zdaje przyczyną pożaru było połączenie drutów instalacyi elektrycznej. Podczas pożaru dały się słyszeć strzały rewolwerowe. Jak się okazuje skutkiem wysokiej temperatury pękały naboje rewolwerowe, znajdujące się w kasie ogniotrwałej.

Pieniądze leżące w kasie, ocalały od pożaru, zaś te, które były w stoliku roztopiły się na masę płynną.

Na głównej poczcie aresztowano dwóch urzędników Sawczuka i Kustowskiego, którzy przyznali się, że wyjęli kilka dublikatów i „konosamentów" z listów poleconych, adresowanych do Elizawetgradu i Anasyrza. Poczta zapłaci za te listy właścicielom po 10 rubli za każdy.

Na zakończenie musimy wyrazić swe zadowolenie i radość z powodu przyjazdu Teatru Polskiego do Odesy na szereg gościnnych występów.

Znudzona szarzyzną naszego życia towarzyskiego, kolonia odeska niewątpliwie entuzyastycznie powita naszych artystów i tłumnie pospieszy, aby rozkoszować się polskiem słowem, polską myślą, polską sztuką.

Selim Mirza.

Z życia prowincyi.

Z powiatu jampolskiego.

Jak wszędzie, tak i u nas był karnawał— były i zapusty. Mieliśmy przedstawienia amatorskie, koncerty, bale, wszelako w tych rozrywkach nie było tej szczerej uciechy, jaka cechowała nasze dawne zabawy. Zwykle ludzie bawią się dobrze w dobranem kółku znajomych. Tego warunku właśnie brakło nam w tym roku. Bardzo dużo znajomych opuściło Jampol, a na ich miejsce przybyli nowi ludzie, z którymi jeszcze nie zdążyliśmy bliżej się zapoznać. Nie dopisali nam także w tym roku pracownicy fabryczni, którzy zwykle brali czynny udział w naszych zabawach, a to z powodu nadmiernie długo ciągnącej się kampanii cukrowej, która w niektórych fabrykach jeszcze się dotąd nie skończyła. Wszystko to razem sprawiło w związku z ciężkim i niespokojnym czasem, że chociaż bawiliśmy się — ale nie tak, jak dawniej bywało.

No, ale to już minęło; obecnie, posypawszy głowy popiołem, staliśmy się poważni i zdolni do skupienia, do rozmyślań. A tematu do nich nie braknie. Ile to naszych braci nie dojada, ile to łez wyciskają nieszczęścia wszelakie... Mimowoli przychodzi chęć przyczynienia się do otarcia choć w części łez niedoli. Korzystając z tego nastroju, nasze T-wa dobroczynności powinnyby szeroko otworzyć swoje podwoje — przypominać się i zwoływać walne zgromadzenia. Mianowicie nasze rz.-kat. T-wo dobroczynności, które ma pewne niedobory kasowe i nie może już oddawna zebrać należytej liczby członków dla uregulowania niektórych zasadniczych spraw, powinno skorzystać z obecnej odpowiedniej chwili i zwołać ogólne zgromadzenie w najbliższym czasie. Obowiązki nasze względem młodszej braci są wielkie i bodaj czy nam życia starczy na ich spełnienie. Dlatego śpieszmy się, bo może czas już krótki — „memento mori". I kiedy nam teraz ten wyraz wciąż na usta wchodzi — przypomina nam o tych, co nas w ostatnich czasach opuścili na zawsze, którzy tak samo, jak my, czuli i pracowali dla dobra naszych biednych współbraci. Takim cichym pracownikiem w małem miasteczku prowincyonalnem Tomaszpolu był ś. p. Jordan Michelson. Cichy, mało wymagający dla siebie, miał serce czułe na nieszczęścia drugich; miłował pracę i obowiązki obywatelskie dla swego kraju. Po ciężkiej i długiej chorobie zgasł w Tomaszpolu d. 31 go stycznia b. r. Wieczny odpoczynek tej cichej, skromnej, szlachetnej duszy!

Dniestr, który tej zimy dwa razy stawał, obecnie oczyścił się zupełnie od kry i parostatki od d. 1-go marca kursują regularnie. Jest to wielka ulga dla naszego tak bardzo pod względem komunikacyjnym zaniedbanego zakątka.

Pomian.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Tyfus na Podolu. Z wielu miejscowości Podola donoszą o szerzącej się coraz to więcej epidemii plamistego tyfusu. Najwięcej grasuje on po wsiach i miasteczkach pow. kamienieckiego, jampolskiego i olhopolskiego. Walka z epidemią jest utrudniona wobec braku lekarzy. Z 13-tu lekarzy, zaangażowanych przez ziemstwo gubernialne do walki z epidemią, administracya zatwierdziła tylko 3. Odmówiono również zatwierdzenia wielu felczerów.

— Lombard miejski w Winnicy. Ministerstwa finansów i spraw wewnętrznych zezwoliły zarządowi miasta Winnicy na otwarcie miejskiego lombardu z 5 tys. kapitałem zakładowym.

— O wyodrębnienie miast. Z prowincyonalnych miast Podola pierwszy Płoskirów wszczął starania u władz o wyodrębnienie go w samodzielną ziemską organizacyę. Niedawno zarząd miejski Płoskirowa otrzymał odpowiedź od ministerstwa. Odpowiedź odmowna; ministerstwo komunikuje, że prośba m. Płoskirowa będzie wzięta pod uwagę przy zasadniczem rozstrząsaniu sprawy wyodrębnienia miast i że ministerstwo nie widzi potrzeby decydowania tej sprawy, specyalnie w stosunku do Płoskirowa, który jest w takich samych warunkach, jak i inne prowincyonalne miasta.

— Żegiuga na Dniestrze w ciągu 8 miesięcy roku ubiegłego przedstawia się w następujących cyfrach: na 796 statkach i 405 tratwach przewieziono 3,127 tys. pudów, których wartość przedstawia z górą milion rubli. Przy ładowaniu i wyładowywaniu towarów pracowało 7,200 ludzi. Główne przystanie na Dniestrze to: Żwaniec, St. Uszyca, Mohylów, Jaruga, Jampol, Kamionka i Rybnica. Główne produkty przewożone: drzewo, gips, materyały leśne, fosforyty, zboże, mąka, nafta i sól.

— Pożar. W Starej Sieniawie (pow. lityński na Podolu) w końcu lutego ogień zniszczył doszczętnie mienie 22 gospodarzy; straty obliczają na 30 tys. rb. z górą.

— Zgromadzenie ziemskie. Wiosenna sesya kamienieckiego pow. ziemstwa ma się odbyć w połowie kwietnia; gubernialnego — w pierwszej połowie maja.

Beethoven.

(Z powodu zapowiedzianych „uroczystości Beethovenowskich" w Kijowie).

Mówiąc o Beethovenie, że na nim, jako na niebosiężnym szczycie granicznym zwarły się dwa okresy muzyczne — klasyczny i romantyczny, z których pierwszy dobiegł na tym szczycie swego kresu, drugi — został na nim rozpoczęty, — chwytamy naprawdę tylko najwidoczniejszy, ale bynajmniej nie najistotniejszy składnik jego twórczości, czepiamy się tych wątłych nici, którym dał się on uwięzić w świecie zjawisk realnych, aby się chcć do pewnego stopnia podporządkować ogólno-ludzkim kategoryom myślenia i czucia.

Bo „klasycyzm", czy „romantyzm" Beethovena — to jeno kształt pochwytny, widoma forma, w której rozparła się tak bezmierna, elementarna potęga twórcza, że zaiste aż dziw bierze, jakim sposobem jakakolwiek wogóle forma mogła nacisk tej potęgi wytrzymać i pod jej żywiołowem parciem nie tylko że nigdzie się nie załamać, owszem — nabrać tak cudownej harmonii, o jakiej ani przedtem ani potem nie słyszano.

Czemże jest jednak ta **forma**, która w przystosowaniu do dzieł Beethovena służy nam jeno za wyrąb w ciemnym murze powszednich zjawisk, ukazujący naszym oczom fragment olśniewającego widowiska — zataczających się w nieskończoność kręgów jego twórczej jaźni?

Forma (mowa tu o formie muzycznej, chociaż uwagi te dadzą się zastosować i do innych rodzajów sztuki) ma znaczenie dwojakie: węższe, jako dokładnie obmierzony, zastygły model kompozycyi, do którego kompozytor winien nałamać swoją twórczość czy to w pomyśle zasadniczym, czy w szczegółach jego wykonania, — i szersze, rozumiejąc przez to taki stan rzeczy, w którym forma w ścisłem znaczeniu już się nie narzuca treści ze swoją bezwzględną przewagą, ale zespala się z nią organicznie, czyni się od niej zależną.

Przy końcu stulecia XVIII i na początku XIX, czyli w epoce rozkwitu t. zw. klasycyzmu muzycznego, ze szczególną siła zaznaczyła się dążność do uwięzienia swobodnej ekspansyi kompozytora w granicach **a priori** przyjętej formy, także forma w jej węższem znaczeniu może być z powodzeniem użyta, jako synonim istoty całego kierunku. Do takiego przesunięcia się punktu ciężkości w dziele sztuki z jego treści na jego kształt zewnętrzny przyczyniła się między innemi i ta okoliczność, że w tym właśnie czasie — zapoczątkowana w odległej przeszłości **forma sonaty**, dzięki niezwykłej precyzyi, z jaką dzieło swych poprzedników rozwinęli Emanuel Bach, Haydn i Mozart, została ostatecznie urobiona i ze względu na swe niezwykłe zalety całkowicie opanowała współczesną twórczość. Wprawdzie epoce klasycznej nie były obce i inne formy muzyczne, jako to kościelne i operowe, to jednak dla przyczyn, których zbadanie zniewoliłoby nas odbiedz od właściwego przedmiotu, żadna z nich nie może być uznana za charakterystyczną dla klasycyzmu w takim stopniu, jak właśnie forma sonaty. Składająca się z czterech (względnie trzech) części głównych a nastrojowo odmiennych (Allegra, Adagia, Scherza i Ronda, zastąpionego z biegiem czasu Finałem, zbudowanym na tychże zasadach, co i pierwsze Allegro), z których kolejno każda winna posiadać określoną ilość tematów kontrastujących i opracowanych, — forma sonaty zakreśliła niezmiernie szerokie granice zastosowania czy to dla inwencyi, czy dla erudycyi, — i dlatego, nie ulegając znaczniejszym modyfikacyom, zwycięsko przetrwała burzliwe okresy stulecia XIX i po dziś dzień nie przestaje nęcić właściwą sobie wielostronnością i równowagą budowy spragnionych „absolutnej" muzyki kompozytorów.

Jednak ludziom epoki klasycznej, nie wyłączając Haydna i Mozarta, obca była świadomość ostatecznego celu muzyki, jako przepotężnego żywiołu, syntetyzującego i zaspakajającego emocyalną stronę człowieka, — to też ludzi tych olśniewała i pociągała jedynie zewnętrzna strona stworzonego przez nich dzieła — doskonałej formy muzycznej, — stąd też kompozycye z tej epoki mogą budzić w nas podziw dla mistrzostwa ich autorów, mogą przysporzyć nam chwilowej rozkoszy słuchowej, — ale nie mogą one wtajemniczyć nas w istotę muzyki, nie mogą wzruszyć, porwać i oświecić. Po to, aby tej właśnie funkcyi muzyki stać się miało zadość — forma w ścisłem znaczeniu musiała przestać być celem sama w sobie, przeobrażając się natomiast w jeden ze składników dzieła sztuki, ten mianowicie, który ideę, ducha tego dzieła czyni dostępnym dla naszych zmysłów.

Ewolucyi tej dokonał romantyzm, którego istota polegała, jak wiadomo, na tem, że ludzie, zaniechawszy twórczości z konwencyonalnych, zabójczych dla natchnienia formuł, poczęli tworzyć z własnego ducha. Źródłem wszelakiego artyzmu stał się wyzwolony z pod opieki martwych pryncypiów **człowiek**, z jego to uczuć i namiętności, z jego światopoglądu sztuka zapożyczyła nieskończoną mnogość wzniosłych tematów, dopiero w ustawicznem obcowaniu z żywym duchem ludzkim materya sama przez się martwa — forma — odzyskała zdolność wiecznego odradzania się.

W tem to szerszem znaczeniu forma jest częstokroć używana dla określenia całości dzieła, t. j. formy ściśłej wespół z treścią.

Oczywiście, romantyzmowi początku XIX stulecia nie należy przypisywać niewłaściwych mu cech jedynego w swoim rodzaju zjawiska, które raz na zawsze wyzwoliło i wybawiło sztukę. Każdy kierunek przeżywa okres swego „klasycyzmu" od chwili, gdy bezpośrednia łączność z żywym duchem czasu poczyna się w nim zacierać, — zarówno jak i okres swego „romantyzmu", czyli okres żywiołowej reakcyi przeciwko zastygającym formom kierunku poprzedniego.

Ale w Beethovenie niepodobna dopatrzyć się ani rewolucyonisty, ani reformatora. W głębinach jego ducha odbyła się jakaś niepojęta misterya, z której wykwitł najcudniejszy ze wszystkich, na jakie geniusz ludzki kiedykolwiekbądź się zdobył — obraz „klasyczno-romantycznej" syntezy.

Autor 9 symfonii, 16 kwartetów smyczkowych, 38 sonat fortepianowych, 10 sonat skrzypcowo-fortepianowych, 5 koncertów fortepianowych i 1 go skrzypcowego, — z których wszystkie, pomijając małoznaczne odstępstwa, zachowały w całej czystości, a dziwnem przytem wysubtelnieniu główne zasady formy sonatowej, — Beethoven pozostał wierny klasycyzmowi. To jednak, jeżeli zachodzi kwestya twórczości, wyzutej z wszelkiego formalizmu, płynącej wprost z najtajniejszych źródeł natchnienia, to zaiste twórczość Beethovena i pod tym względem przedstawia nam obraz doskonałości niedościgłej. Jako dogmat przyjęta przez niego forma nie tylko, że w niczem i nigdzie nie skrępowała orlich lotów jego fan-

— **Sprzedaż nasion przez kooperatywy spożywcze.** Bałckie powiatowe ziemstwo rozesłało spółkom spożywczym w powiecie nasiona ogrodnicze na sprzedaż komisową.

— **Nowe kółko rolnicze** zorganizowało się we wsi Wygnance, w pow. bracławskim na Podolu — takież kółko organizuje się we wsi Raczkowcach.

— **Odmowa.** Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło prośbę wołyńskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego o pozostawienie na stanowiskach usuniętych członków zarządu gub. ziemstwa pp. Dwernickiego (prezesa) i Gorłowa (członka zarządu)—komunikuje o tem „Żiźń Wołyni".

— **Walne zgromadzenie** członków żytomierskiej filii ligi przeciwgruźliczej odbyło się d. 2 go marca. Po zatwierdzeniu sprawozdania za rok ubiegły dokonano wyboru członków zarządu i komisyi rewizyjnej i postanowiono przystąpić natychmiast do budowy sanatoryum.

— **T-wa chmielarzy.** Dubieńskie T-wo chmielarskie otworzyło specyalny-dział handlowy, który ma pośredniczyć w zbycie chmielu właścicielom browarów. Chmielarze z okolic Łucka organizują również T wo chmielarskie i spółkę zaliczkowo-oszczędnościową.

— **Emigracya.** Ze spisu emigrantów, przybywających do Ameryki, który umieszcza peryodycznie wychodzący w New-Yorku „Russkij Emigrant", widać, że większość ich pochodzi z gub. kijowskiej. Są to przeważnie włościanie.

— **Ubezpieczenia dobrowolne.** W ciągu stycznia r. b. ziemstwo dokonało w gub. kijowskiej 400 ubezpieczeń dobrowolnych, w tej liczbie 335 nieruchomości, 20-produktów zbożowych i 45 innych ruchomości. Ogólna suma ubezpieczeniowa wynosi 845,166 rb., z czego 772,926 rb. przypada na nieruchomości, 5,140 rb. na produkty zbożowe i 67,100 rb. na inne ruchomości. Premia równa się 5,859 rb. 82 kop.

Największa ilość ubezpieczeń dobrowolnych przypada na kijowski okręg miejski (49), pierwszy okręg powiatu kaniowskiego (21) i pierwszy powiatu humańskiego (20). W ciągu tegoż miesiąca wypłacono odszkodowania za spalone nieruchomości—163 rb. 17 kop., za ruchomości zaś, łącznie z produktami zbożowymi—390 rb. 71 kop., ogółem 553 rb. 92 kop.

Z notatnika.

Wiemy o tem już z wywiadu,
Że w rosyjskiej państwowości
Z sprawą Polski i polskości
Nikt nie może dojść do ładu.
Tyle nad nią się biedzono,
Było tyle operacyi,
Sprobowano amputacyi...
Słowem środków nie szczędzono
A ta niby widmo z grobu
Staje ciągle przed oczyma
I choć wątła, lecz się... trzyma!
Niema na nią dziś sposobu!
To jest... byłby sposób może...
Nawet niezły... (głowę kładę!)
Gdyby spełnić moją radę,
Którą zwięźle tu wyłożę.
Poco tyle trudów, znoju?
Czyż ta sprawa tego warta?
Skoro polskość tak uparta,
To... zostawić ją w spokoju!
I pozbawić ją opieki!
Myśleć o niej jak najrzadziej!
Niechaj sobie sama radzi
I tak aż na „ wieków wieki!

X.

LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. P. Redaktora o zamieszczenie na łamach „Dziennika" niniejszego listu.

Przed liczną grupą młodzieży, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych, dwa razy do roku staje widmo ponure: wpisy.

O tem, ile zachodów, starań, a nieraz i upokorzeń przenieść musi student, lub studentka, aby zebrać odpowiednią na zapłacenie wpisowego kwotę i nie znaleźć się pod koniec semestru na liście wydalonych z zakładu naukowego,—najlepiej wiedzą jak ci, którzy co każde półrocze zmuszeni są składać podania do najrozmaitszych instytucyi, tak również i ludzie w towarzystwach ku niesieniu pomocy młodzieży pracujący.

W najlepszym wypadku potrzebujący otrzyma niezbędną pomoc z kasy organizacyi koleżeńskiej. Ale, niestety, nie zawsze się to udaje: z powodu braku środków,—wielu kolegów musi odejść z kwitkiem.

Dzieje się to zwłaszcza w Stowarzyszeniach młodych, które nie zdążyły jeszcze należycie się rozwinąć, które nie potrafiły zyskać poparcia szerszego ogółu.

Do takich należy zawiązane przed rokiem „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej instytutu handlowego", mające na celu samopomoc koleżeńską oraz pracę samokształceniową.

„Stowarzyszenie" wydaje długoterminowe i krótkoterminowe porzyczki kolegom na wpis lub potrzeby niezbędne, nadto dość znaczną część dochodów przeznacza na urządzenie biblioteki podręczników, nieraz bardzo drogich, a więc dla bardzo wielu kolegów niedostępnych, wreszcie sprowadza pisma i dzienniki polskie.

Jako członek powyższego „Stowarzyszenia" widzę, iż najważniejszą przeszkodą dla pomyślnego jego rozwoju są szczupłe środki materyalne, jakiemi rozporządza. Składam tedy na rzecz naszego stowarzyszenia swą skromną ofiarę, 15 rb., w nadziei, iż może nie będzie ona ostatnia.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

M. Kaliszkówna.

Kijów, d. 19 marca 1913 r.

Villiers de l'Isle-Adam.

(August de Villiers de l'Isle-Adam. „Wybór nowel". W przekładzie i ze wstępem Wacława Rogowicza. Warszawa. Biblioteka literacko-artystyczna pod redakcyą Jana Lorentowicza. E. Wende i S-ka).

W wybornym przekładzie Rogowicza otrzymaliśmy szereg nowel mało społeczeństwu naszemu znanego a jednego z najświetniejszych twórców w Francyi.

Wielki marzyciel i szyderca — pisze o l'Isle-Adam'ie tłómacz — romantyk i ironista, metafizyk i realista, poeta i filozof... Przez instynkt rasy i tradycye rodowe był człowiekiem wierzącym. Religią atoli wewnętrzną, najstotniejszą, najbardziej do psychiki jego dopasowaną była Wiedza Tajemna, Zagadnienia okultystyczne, które absorbowały twórczość Villier s'a w różnych epokach: — romans filozoficzny I s i s, opowiadania: — C l a i r e L e n o i r, V e r a, L'i n t e r s i g n e.

„Gdy marzyciel ten wchodził w niziny głupoty i próżności ludzkiej — wzniosły idealista przekształcał się w szydercę, jakich mało w literaturze świata.. Ogniskując swą nienawiść do głupoty pretensyonalnej i okrutnej, Villiers dał syntezę jej w typie, który stał się za życia autora głośny, najgłośniejszy ze wszystkiego, co napisał twórca Axela. Osobistość tę nazwał doktorem T r i b u l a t B o n h o m e t.

Występuje on w opowiadaniu „Klara Lenoir" i w „Mordercy łabędzi"... Villiers nosił się z zamiarem odtworzenia całej epopei „żywota i myśli" Tribula Bonhomet'a — niestety nie zrealizował planu tego dzieła, które zajęłoby niechybnie miejsce obok Don Kichota w galeryi typów nieśmiertelnych".

Hrabia Jan, Marya, Mateusz, August de Villiers de l'Isle-Adam urodził się 7 listopada 1838 r. w S a i n t B r i e g e w Bratanii, która była kolebką tego jednego z najstarszych rodów arystokratycznych francuskich. Zgasł 8 sierpnia 1889 r.

„Umierał spokojnie na ręku swej wiernej towarzyszki, której na łożu śmierci dał swe świetne historyczne nazwisko, na lat siedem przedtem już przekazane ich synowi. Odchodził z życia bez trwogi ów poeta z rodu „przeklętych", ten, który powitał śmierć słowami Hassana-ben-Sabbacha, wypisanemi na frontonie poematu „Zwiastun":

„O Śmierci, ci, którzy żyć będą, pozdrawiają cię"!...

(ed. p.—).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Grzegorza Wielk. P. W. D. K.
Jutro 13 (26) Krystyny P. M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 55.
Zachód słońca o godz. 6 m. 18.
Długość dnia godz. 12 m. 23.

Kalendarzyk Historyczny.

25 marca n. st.

Roku 1683 Fryderyk, książę Kurlandzki składa hołd Rzeczypospolitej.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Zarząd Tow. Dobr. pomimo rozesłania imiennych zaproszeń pocztą, zwraca się jeszcze za naszym pośrednictwem do Szanownych Pań członkiń z prośba, o jaknajliczniejsze przybycie do Tow. Dobr. (Zaułek Św. Trójcy 6) 1. b. m., w czwartek o godz. 11-ej rano na specyalne zebranie, zwołane w celu zorganizowania działu wywiadowczego, mającego nader ważne znaczenie udzielania wsparć ubogim, coraz liczniej zgłaszającym się o takowe; dlatego też zarząd żywi nadzieję że prośba jego znajdzie oddźwięk w sercach Pań, i że znajdą one czas, gdy idzie o dobro Tow. Dobroczynności.

— **Z „Ogniwa".** Na wczorajszem posiedzeniu organizacyjnem rady gospodarzy klubu „Ogniwo" dokonano wyborów prezydyum, które dały następujący wynik: prezesem obrany został p. A. Czerwiński, wiceprezesem—p. K. Rząśnicki, skarbnikiem—p. I. Sochacki, zastępcą skarbnika—p. S. Wolski, sekretarzem—p. J. Frycz i zastępcą sekretarza—p. K. Kelus.

— **Teatr Polski.** W czwartek i piątek bieżącego tygodnia odbędą się dwa ostatnie przedstawienia w sali klubowej „Ogniwo", poczem artyści teatru polskiego udają się na szereg występów do Odesy.

W czwartek po cenach zwyczajnych odegrana zostanie farsa Al. Bissona, p. t. „Bandyci".

W piątek zaś ostatnie przedstawienie po cenach popularnych, na którem wystawiona będzie świetna krotochwila żołnierska w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami, p. t. „Ułani księcia Józefa".

— **Przypomnienie.** Od Zarządu P. Kasy Wz. Pom. w Dorpacie otrzymujemy następujące przypomnienie:

„Zarząd Polskiej Kasy Wzajemnej Pomocy w Dorpacie uważa za konieczne ostrzedz wszystkich byłych członków Kasy, iż stosownie do odezwy swej, ogłoszonej w grudniu r. z. ostateczny termin nadsyłania zaległych pożyczek (w całości lub częściowo) ustanowił na d. 15 kwietnia r. b., poczem nazwiska niewypłacalnych dłużników będą ogłoszone w pismach.

Zwrot pożyczek przyjmuje skarbnik kolega Stefan Cybulski.

Adres: Aleksandrowska 28 — Dorpat Zarząd".

— **Czytelnia.** Właścicielka czytelni księżep przy ul. Proreznej (№ 21 m. 1) prosi nas o zaznaczenie, że w roku bieżącym wypożyczalnia zaopatrzona została w pisma polskie i obce oraz, że przy wyporzyczalni mieści się również czytelnia pism.

— **Zwolnienie rezerwistów.** Dnia 10-go marca we wszystkich oddziałach artyleryi, kawaleryi i piechoty kijowskiego okręgu wojennego otrzymano rozkaz o zwolnieniu do rezerwy wszystkich szeregowców, którzy w listopadzie roku ubiegłego, po upłynięciu terminu odbywania powinności wojskowej, zatrzymani zostali w szeregach.

— **Nadużycia na kolei.** Wczoraj komisya rewizyjna zakończyła rozpatrywanie papierów skonfiskowanych podczas rewizyi w Białej Cerkwi i innych zbliżonych do Kijowa stacyach. Część papierów została już zwrócona właścicielom, pozostałe zaś oddano do dyspozycyi prokuratora kijowskiego sądu okręgowego.

Dziś zakończone zostaną prace komisyi przy rozpatrywaniu papierów przyaresztowanych w Odesie, Kiszyniowie, Nowosielicy itd., poczem ważniejsze z nich oddane będą władzom sądowym.

Po przejrzeniu papierów przez prokuratora, ten ostatni złoży szczegółowe sprawozdanie naczelnikowi kolei W. Szmidtowi, który ze swej strony złoży osobiście raport ministrowi komunikacyi Ruchłowowi, w ministerstwie bowiem z niecierpliwością oczekują urzędowego i wyczerpującego doniesienia naczelnika kolei.

W związku z powrotem W. Szmidta do Kijowa w zarządzie kolejowym kursować zaczęły pogłoski o mającem nastąpić w najbliższej przyszłości wydaleniu kilku pracowników kolejowych, w tej liczbie trzech adwokatów.

W dniu wczorajszym po sporządzeniu listy spraw i dokumentów urząd kontroli państwowej rozpoczął właściwą rewizyę wydziału prawnego. Tego samego dnia starszy kontroler p. Szczukin otrzymał od kontrolera państwowego w Petersburgu Charitonowa wycinki z pism: „Rusk. Słowa", „Rieczi", „Dnia", „Petersbur. Gaziety" oraz niektórych dzienników kijowskich i odeskich z zapytaniem, czy treść przysłanych notatek o nadużyciach kolejowych odpowiada rzeczywistości, lub nie. W swym liście kontroler państwowy żąda niezwłocznej odpowiedzi.

D. 9-go marca w Ekaterynosławiu oraz kilkunastu pobliskich stacyach policya i żandarmerya kolejowa dokonały szeregu rewizyi u miejscowych skupywaczy frachtów. Skonfiskowano znaczną ilość najróżniejszych papierów, które odesłano do kancelaryi sądu okręgowego, gdzie zostaną rozpatrzone. Rewizye te znajdują się w ścisłym związku z nadużyciami, ujawnionemi na kolei Poł.-Zachodniej.

Trzynastu aresztowanych przed paru dniami i osadzonych w więzieniu łukjanowieckiem skupywaczy frachtów, odbywają obecnie kwarantannę, która potrwa jedenaście dni. Wszyscy bez wyjątku włożyć musieli ubranie więzienne. Po odbyciu kwarantanny aferzyści rozlokowani zostaną w celach.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Purik codzień bada aresztowanych, którzy za pośrednictwem swych krewnych czynią starania, by ich po złożeniu kaucyi wypuszczono na wolność.

Wkrótce rozpocznie się indagacya wydalonych z zarządu kolejowego urzędników.

— **Z uniwersytetu.** Onegdaj w klinice terapeutycznej przy szpitalu Aleksandrowskim studenci trzeciego kursu wydziału medycznego uniwersytetu kijowskiego w liczbie przeszło 150 zebrali się dla omówienia spraw zbliżających się egzaminów i dla zapisania się na kolej na egzaminy, ponieważ sprawa ta wobec dużej ilości egzaminujących się powoduje zwykle szereg nieporozumień wśród egzaminujących się.

W czasie wiecu do kliniki weszła policya i przerwała wiec, ponieważ na odbycie takowego studenci nie posiadali specyalnego pozwolenia od władzy uniwersytetu.

Wszyscy też studenci, którzy byli obecni na wiecu, zostali spisani przez policyę.

Do uniwersytetu Kijowskiego napływa obecnie szereg próśb od byłych studentów, wydalonych z uniwersytetu za udział w zaburzeniach uniwersyteckich, jak również od tych, którzy byli wysłani z Kijowa w drodze administracyjnej. Osoby te na podstawie manifestu Najwyższego z dn. 21 lutego r. b. proszą o powtórne przyjęcie ich do uniwersytetu, ponieważ otrzymały one amnestyę.

Prośby te w najbliższym czasie będą rozpatrzone przez zarząd uniwersytetu, który następnie rozpocznie odpowiednie staranie w ministerstwie oświaty o przyjęcie tych osób do uniwersytetu.

— **Z politechniki.** Dziś ostatni termin opłacania wpisowego dla studentów, których nie zwolniono od takowego, to też dziś do politechniki będą wpuszczani tylko studeci, którzy przedstawią bilety nowego typu i opłacą wpis.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** Na odbytem onegdaj posiedzeniu komitetu naukowego kijowskiego instytutu handlowego uchwalono, by do egzaminów w komisyach egzaminacyjnych dopuszczać tylko tych studentów, którzy złożą komisyi świadectwa profesorów z ukończenia robót kursowych.

Roboty dyplomowe mogą być przedstawione komisyi egzaminacyjnej bezpośrednio.

Omawiano również sprawę budowy własnego gmachu muzeum towaroznawstwa, ponieważ obecny lokal wobec ogromnej ilości zbiorów muzealnych jest zupełnie nieodpowiedni. Uchwalono wybudować czteropiętrowy gmach przy ulicy Pirogowskiej.

Według niesprawdzonych dotąd pogłosek, wolni słuchacze bez względu na wyznanie będą nadal korzystali z prolongaty w odbywaniu powinności wojskowej tylko w ciągu lat czterech.

— **Kary administracyjne.** Z rozporządzenia gubernatora 13 osób, aresztowanych przez policyę d. 9 marca przy ul. Kuznieczej za niedozwolone zebrania skazano w drodze administracyjnej na trzytygodniowy areszt przy policyi bez zamiany na grzywnę; gospodarz mieszkania został skazany na 100 rb. kary.

— **Rozszerzenie wydziału.** Dziś o godz. 3-ej po poł. w kijowskim instytucie handlowym odbędzie się pierwsze posiedzenie specyalnej komisyi, wybranej przez wydział ekonomiczny instytutu z udziałem przedstawicieli miasta i ziemstwa w celu opracowania projektu rozszerzenia oddziału gospodarki miejskiej i ziemskiej, istniejącego przy wydziale ekonomicznym oraz takiegoż oddziału w muzeum instytutu.

— **Wycieczki na wystawę.** Zgodnie z życzeniem głównego zarządu rolnictwa kijowskie ziemstwo gubernialne zorganizowało dwie wycieczki w ogólnej liczbie 100 osób na wszechrosyjską wystawę drobnego przemysłu w Petersburgu. Na prośbę jednakże zarządu ziemskiego o udzielenie specyalnego wagonu na warunkach ulgowych, miejscowe władze kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej odpowiedziały odmownie. Jednocześnie gubernator kijowski zażądał dostarczenia mu listy uczestników wycieczek z wyszczególnieniem imion, nazwisk, lat i narodowości.

— **O kanalizacyę.** Mieszkańcy ulicy Bogoutowskiej i całej sąsiedniej dzielnicy cyrkułu łukjanowieckiego nadesłali do zarządu miejskiego zbiorowe podanie prosząc o zaprowadzenie kanalizacyi w tej dzielnicy.

— **Nominacya.** Inspektor fabryczny gub. piotrkowskiej Harbuzow został mianowany tu na stanowisko inspektora fabrycznego w gub. kijowskiej.

— **Wystawa kijowska.** Komitet wystawy kijowskiej zwrócił się do gubernatora z prośbą o wyjaśnienie, czy podczas wystawy dopuszczone będzie podnoszenie cen numerów w hotelach, jak to stale praktykowane jest w czasie kontraktów.

Podolski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do komitetu oddziału ziemskiego wystawy kijowskiej z prośbą o zarezerwowanie dlań 57 sążni kwadr. placu na wystawie, gdzie ziemstwo podolskie ma zamiar urządzić pokazową zagrodę włościańską, zbudowaną z materyałów ogniotrwałych.

Komitet wystawy zwrócił się do ministerstwa komunikacyi z prośbą o ustanowienie specyalnej taryfy ulgowej na przejazd na wystawę wycieczek włościańskich i robotniczych, gdyż jedynie pod tym warunkiem wycieczki te będą dostępne dla włościan i robotników.

Zarząd kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej zawiadomił komitet wystawy, iż kolej postanowiła wziąć udział w wystawie kijowskiej.

— **Sprawa Miszczuka i in.** Nasz korespondent petersburski doniósł już o aresztowaniu w związku ze skasowaniem przez senat wyroku uniewinniającego kijowskiej izby sądowej b. naczelnika kijowskiej policyi śledczej Miszczuka. Ma on być przewieziony etapem do Charkowa, gdzie na mocy decyzyi senatu powtórnie stanie jako oskarżony przed tamtejszą izbą sądową.

Na zlecenie prokuratora charkowskiej izby sądowej wczoraj zostali aresztowani w Kijowie dwaj inni uczestnicy procesu Miszczuka—b. agenci kijowskiego wydziału śledczego Padałka i Smołowik; po złożeniu żądanej kaucyi obaj oni pozostawieni zostali na wolnej stopie.

Obrońcy oskarżonych rozpoczęli starania, aby sprawa rozpoznawana była w Kijowie przez sesyę wyjazdową charkowskiej izby sądowej.

— **Sprawa Bejlisa.** Onegdaj wieczorem przybył do Kijowa sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi petersburskiego sądu okręgowego M. Maszkiewicz, który prowadzi śledztwo dodatkowe w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego.

Jak słyszeliśmy, śledztwo w powyższej sprawie zostało już ukończone i obecny przyjazd p. Maszkiewicza spowodowany został jedynie koniecznością uporządkowania wszystkich materyałów śledczych. Wczoraj sędzia śledczy M. Maszkiewicz odbył dłuższą konferencyę z prokuratorem kijowskiej izby sądowej Czaplińskim. Według pogłosek, w końcu bieżącego tygodnia protokóły śledztwa doręczone zostaną Bejlisowi dla zapoznania się z nimi.

— **Ubezpieczenie robotników.** W tych dniach w lokalu biura wszechrosyjskiego stowarzyszenia cukrowników odbyła się specyalna narada w sprawie organizacyi kas szpitalnych w cukrowniach. W naradzie brał również udział okręgowy inspektor fabryczny A. Mikulin.

Po dłuższej dyskusyi zebranie wypowiedziało się za założeniem przy każdej cukrowni oddzielnej kasy szpitalnej dla robotników, rzemieślników i innych pracowników fabrycznych, któraby funkcyonowała w ciągu całego roku, przyczem właściciel przedsiębiorstwa musi zobowiązać się do pokrywania ewentualnych strat kasy podczas przerw pomiędzy kampaniami.

Jak już donosiliśmy, w celu ostatecznego zdecydowania kwestyi pożądanego typu kas szpitalnych dla cukrowni, w końcu marca zwołane będzie nadzwyczajne ogólne zebranie wszechrosyjskiego stowarzyszenia cukrowników, poświęcone specyalnie tej sprawie.

— **Stypendya.** Departament rolnictwa asygnował 1,800 rb. na utrzymanie stypendystów kijowskiego ziemstwa gubernialnego na 10-miesięcznych kursach rolniczych w szkole humańskiej. Ze swej strony ziemstwo gubernialne asygnowało na ten cel takąż samą sumę.

— **Stan pogody.** Od kilku dni w całym kraju Poł.-Zachodnim, w guberniach połtawskiej, czernihowskiej i na południu panuje prawdziwa wiosna. Termometr stale wykazuje zwyżkę. Według informacyi nadsyłanych do zarządu kolei Poł.-Zachodnich w dniu wczorajszym o godz. 7-ej z rana w Odesie notowano 7 stopni wyżej zera, w Birzule +8, Zmierzyńce +9, Kiwercach +10. Na stacyach położonych w pasie wzdłuż granicy austryackiej przeciętnie +8, w Kowlu +8, w Koziatynie +7, w Kijowie +6, w Besarabii przeciętnie +6. W Koziatynie i Kowlu pogoda była pochmurna, na pozostałych stacyach jasna słoneczna.

---

tazyi, — owszem — jakby jedynie po to zdawała się być stworzona, aby stać się godnym płomiennego geniuszu zbiornikiem jego nieśmiertelnych intwencyi.

Ten to „klasyczny romantyzm" Beethovena jest owym jedynym widomym punktem oparcia dla muzykologa, zajętego rozwiązaniem kwestyi, pod jaką też kategoryę zjawisk ma być podciągnięty ów tytan, jakie miejsce ma mu udzielić historya muzyki.

Bo gdybyśmy zapragnęli wniknąć w samo podłoże twórczości Beethovena, innemi słowy—objąć ogrom jego geniuszu, ogrom tego, co poza wszelkimi „klasycyzmami" i „romantyzmami" bytuje, wypadłoby nam jedno z dwojga: albo poprostu zrezygnować ze wszelkich dyalektycznych sposobów rozważania wartości jego dzieł, oddając się natomiast wyłącznie bezpośredniemu o d c z u w a n i u jego muzyki i błogosławiąc przytem los, o ile obdarzył on nas organizacyą, godną, aby się stać uczestniczką tej niesłychanej w dziejach sztuki biesiady artystycznej,—albo też, biorąc sobie za przewodników Schopenhauera i Wagnera, sprobować wznieść się na zawrotne wyżyny ich natchnionej metafizyki, skąd twory Beethovena ukażą się nam przełamane w tak niezwykłym pryzmacie myślowym, o jakim operująca powszedniemi kategoryami krytyka najmniejszego pojęcia mieć nie może.

Wiadomo, jak olbrzymią rolę w filozofii Schopenhauera odgrywa sztuka wogóle, muzyka w szczególności. W myśl tej niezmiernie głębokiej filozofii dzieło sztuki, jako zjawisko powstałe ze zdolności geniuszu do czystej kontemplacyi świata i poznania ostatniego w niezależnem od w o l i w y o b r a ż e n i u, wyzwala nas z więzów tejże woli, objektywizującej się w nas samych i trzymającej nas w ciemnicy powszedniego, oderwanego od sztuki, bytowania. Stąd, oddając się rozkosznej czynności zatapiania się w dzieło sztuki, jednocześnie wyzbywamy się naszej indywidualności, skazanej na nieprzerwaną mękę i zaczynamy poznawać świat w wyobrażeniu idealnem. Jednak, o ile sama istota wszystkich sztuk pięknych, z wyjątkiem muzyki, nie pozwala na nic więcej, jak na naśladowanie pewnej idei, która kolejno jest niczem, jak tylko odtworzeniem pewnego objawu uniwersalnej woli,—o tyle jedna tylko muzyka jest samej tej woli naśladowaniem, czyli jedynym czynnikiem, objawiającym samą istność wszechrzeczy.

Skala harmonii dźwiękowej odpowiada stopniowanej objektywizacyi woli,—tak więc najniższe jej tony odpowiadają najniższemu stopniowi wyrazu tej woli—przyrodzie nieograniczonej, — przechodząc następnie przez cały szereg podwyższeń—tony te stają się coraz to bardziej określone, wyraźne i ruchliwe, odtwarzając kolejne następstwo objektywizującej się i zmierzającej od surowej materyi ku człowiekowi—woli; wreszcie tony najwyższe, zawierające w sobie pochód melodyi muzycznej — to najwyższy szczebel ujawnienia tej woli, to nierozważany rozumem byt istoty ludzkiej.

Nie tylko znaczenie muzyki jako takiej, ale i rola kompozytora, mającego w swem rozporządzeniu uniwersalny żywioł dźwiękowy, olbrzymieją w metafizyce Schopenhauera do rozmiarów niebywałych. Kompozytor urasta tu do wielkości mędrca, wygłaszającego najwyższą prawdę w mowie: niedostępnej dla jego rozumu.

Oczywiście stopień, w jakim muzyka potrafi wyrazić to, co wyrazić może, zależy całkowicie od o s o b y kompozytora, od wymiaru jego geniuszu. I jeżeli niezbyt głęboka organizacya twórcza na nic więcej, jak na wyraz płytkich objawów woli, płytkich dążności, radości i smutków zdobyć się nie może, — to wielki kompozytor potrafi objawić nam „najskrytszą istotę świata, wypowiedzieć najgłębszą jego mądrość".

Takim był Beethoven.

W tajnikach jego jaźni nastąpiła kwincydencya prawoli świata z wolą jednostki,—a żywioł muzyczny, w którym kwincydencya ta ukazała ludzkości swe oblicze, przez nią podniesiony został do należnej mu godności zwierciadła wszechrzeczy w najczystszem ich wyobrażeniu.

Stąd — nieśmiertelność i nieprzemijająca wartość tworu Beethovena; stąd—to niewysłowione uczucie wyzwolenia i radości—w najwznioślejszem tego słowa znaczeniu, opanowujące nas w miarę potęgującego się oddziaływania tego tworu; stąd to nieuniknione zamieranie nikłych widziadeł rzeczywistości w zaczarowanym muzyką Beethovena człowieku, stąd to zaludnianie się jego wyobraźni obrazami wszechświata w niezamąconej ich osnowie.

Z właściwą sobie genialną przenikliwością Wagner zauważył, że życie Beethovena jest prawie doszczętnie wyzute z jakichbądź mniej więcej jaskrawych faktów i wydarzeń; drobiazgowy badacz wypadków miałby prawdziwy kłopot z jego biografią. Ale jaka bo też strona zewnętrznego życia mogła skłonić ku sobie jego, Beethovena, który nosił w sobie bezmiar bogactw i niezrównane piękno życia wewnętrznego? Czy możliwe byłoby, aby ten człowiek, który dostąpił szczęścia oglądania istoty wszechrzeczy, szukał dlań uzupełnienia w obcowaniu z marnościami świata realnego? Zresztą i ta nawet strona tego świata, która jedna tylko mogła pociągać wielkiego muzyka—dziedzina dźwięków — przestała dlań istnieć z chwilą, gdy dotknęła go absolutna głuchota.

„Pozbawiony słuchu, głuchy muzyk! pisze Wagner. — Czy możemy sobie wyobrazić oślepłego malarza? Znamy za to ślepego jasnowidza. Do Tereziana staje się podobny ten ogłuchły muzyk, — do tego wieszczbiarza, który miast zamkniętego dlań świata zjawisk, wewnątrz patrzącą źrenicą mógł dojrzeć istotę wszelakiego zjawiska. Zgiełk życia przestał niepokoić Beethovena. Wsłuchany w harmonię swego ducha, wielki artysta z jego głębin przemówił do świata, który już w żaden sposób nie mógł doń przemówić. I oto wyzwolił się geniusz ze wszystkiego, co leżało poza nim i zamknął się całkowicie w sobie. Jakiś cud objawiłby się temu, ktoby wzrokiem Tereziana spojrzał wówczas na Beethovena! Dojrzałby on cały wszechświat, błąkający się pod postacią człowieka, — samą istność świata w powłoce ludzkiej"...

Zalane światłem najgłębszej pogody ducha powstają w tym okresie jedno za drugiem niesłychane w dziejach muzyki arcydzieła: symfonia pastoralna, symfonie A-dur i F-dur, i wreszcie—jakby poprzedzona sonatą op. III — Dziewiąta symfonia, to synteza nie tylko twórczości Beethovena, ale i wszystkiego wogóle, co podniesiono do wartości kosmicznego żywiołu — muzyka instrumentalna kiedykolwiekbądź wypowiedzieć zdołała. Rozświetlony promiennym optymizmem, w Boga i dobro wierzący, ze wszechbytem pogodzony duch Beethovena pogodził się wreszcie i z c z ł o w i e k i e m: w bezmiernie niewinnym motywie finału tej symfonii ukazał się ludności „Der reine Thor", ten sam, co w kilkadziesiat lat później inkarnowany został w Parsifalu.

W. T. D.

— OKRUTNY OJCIEC. Wieczorem dnia 10 marca na ul. Buljońskiej stróż nocny podjął i odwiózł do cyrkułu łybedzkiego młodego kalekę. Młody człowiek okazał się Pawłem B., synem właściciela posesyi przy ul. Buljońskiej. Przybrodziszy do siebie B. opowiedział swoje dzieje. Według słów B. był on od dzieciństwa bardzo słabowity; gdy miał lat 13 amputowano mu chorą prawą nogę i od tej chwili stał się ciężarem dla swojej rodziny. Doszło do tego, iż wypędzano go z domu, a nawet proponowano mu pieniądze na truciznę. Paweł długo znosił to wszystko, wreszcie w listopadzie roku zeszłego zażył w celu samobójczym trucizny. „Pogotowie" odratowało go i odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie przeleżał cztery miesiące. Po wyjściu ze szpitala B. udał się do swego ojca, ale ten wypędził go z domu. Osłabiony, ledwie włócząc nogami Paweł zaczął błąkać się po ulicach, wreszcie upadł i przeleżał do godz. 9-ej wieczorem, zanim nie został zauważony przez stróża nocnego. Biedny kaleka znajduje się dotychczas w cyrkule.

— POŻAR. Onegdaj z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w fabryce Kaplona przy ulicy Mieżygorskiej № 66. Ogień został stłumiony przez padolski wydział straży ogniowej.

— DZIKIE OBYCZAJE. W domu № 39 przy ul. Wwiedeńskiej S. Łobasenko podczas kłótni ze swoją współlokatorką Tkaczenko odgryzł jej część nosa. Młodej kobiecie udzielił pomocy lekarz „Pogotowia".

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj w klasztorze wydubeckim niejaki Sikiewicz schodząc z góry spadł i złamał sobie lewy obojczyk i prawą nogę. Poszkodowanego opatrzyło „Pogotowie".

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Ubiegłej nocy na Padole policya aresztowała 17 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem na rogu Połowieckiej i Tatarskiej jakiś chuligan napadł na S. Mariehina i ranił go kindżałem w plecy. Rannego opatrzyło „Pogotowie".

W domu № 7 przy ul. Djakowskiej podczas starcia Tretjakow ranił Siabrową nożem w lewą rękę.

Na ul. Konstantynowskiej I. Paprocki napadł na S. Peczkurę i zadał mu nożem ranę w brzuch. Rannemu zrobiono opatrunek w pobliskiej aptece. Nożowca aresztowano.

— OKRADZENIE SKLEPU. Przed paru dniami okradziono na rogu W. Podwalnej i Bulwarno-Kudriawskiej skład apteczny firmy „Jurotat". Złodzieje przez okno z ulicy dostali się do sutereny, a stamtąd, wyłamawszy drzwi, do samego składu. Tam złodzieje wyłamali biurko, skradli z niego około 200 rb., zrabowali na 200—300 rb. rozmaite go towaru, poczem się ulotnili. Kradzież zauważono nazajutrz rano.

— KRADZIEŻE. W domu № 24 przy W. Dorohożyckiej okradziono mieszkanie studenta S. Rodionowa.

Dnia 10 marca w tramwaju na rogu W. Wasylkowskiej i M. Błagowieszczeńskiej jakiś złodziej skradł jednej pani portmonetkę z pieniędzmi i rzucił się do ucieczki. Za złodziejem puścił się w pogoń jeden ze świadków kradzieży pasażer P. Szutow. Złodziej w biegu rzucił na ziemię 3 zrabowane dokumenty na imię Klonowskich, a sam z pieniędzmi umknął.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 11 (24) marca 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	10 5	19 1	13 6
Barometr przy 0 w mm.	746,5	740 7	742 1
Stop. wilgotności w proc.	72	47	55
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PołW₁	Poł W₆	Poł W₇
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	9	9	3
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	19.3
Najniższa	8,6
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	14 4
Wielot. przed. temp. pow. w ciągu doby	—0,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północ.-zachodzie, na wschodzie i miejscami na północ. wschodzie. Temperatura niższa od normalnej wzdłuż górnego biegu Kamy—wyższa w pozostałych rejonach.

Pogoda spodziewana: nieznaczne mrozy w dorzeczu Kamy, przymrozki na półn.-wschodzie i wzdłuż średniego biegu Wołgi, ciepło w pozostałej Rosyi, opady, we wszystkich rejonach oprócz połud. wschodn.

Z teatru i muzyki.

Teatr Sołowcowa.

Teatr Polski. Gościnny występ p. Kaz. Kamińskiego. „Pan Dyrektor", A. Bisson; „Walka motyli", Sudermana.

Oto cykl występów znakomitego artysty Kazimierza Kamińskiego się zakończył.

Wirtuoz sztuki scenicznej pięć razy na naszych oczach wcielał się w pięć różnych zgoła do siebie niepodobnych postaci, dał nam pięć po mistrzowsku wyrzeźbionych kreacyi.

Utarło się wśród publiczności, a nawet przenika niekiedy do zawodowej krytyki przekonanie, że gra Kamińskiego polega na cyzelowaniu drobnych rysów charakterystycznych. Nazywają go niekiedy aktorem jubilerem.

Podobny pogląd, sądzę, dowodzi tylko jednego, mianowicie powierzchownej obserwacyi, ale nigdy zrozumienia potężnego i jedynego w swym rodzaju talentu.

Nie przeczę, Kamiński rzeźbi i cyzeluje z lubością każdy szczegół, wykańcza i wypieszcza każdy drobiazg roli, ale to jest tylko część techniczna jego artyzmu, zewnętrzna szata, w jaką swe dzieła sztuki przyobleka.

Nie na cyzelerstwie polega jego sztuka.

Artyzm Kamińskiego leży głębiej, bo w tworzeniu psychologii jego kreacyi! Talent Kamińskiego, to niebywała zdolność wdarcia się w duszę kreowanych postaci, a często polega na stwarzaniu owej duszy, z tych zewnętrznych objawów, jakie autor nakreślił.

Ta fantazya i inwencyjność artysty tworzą arcydzieła pomysłów, które są podstawą jego twórczości.

W procesie wdzierania się w duszę przyszłej kreacyi a bardziej, kiedy artysta tę duszę stwarza, Kamiński nie krępuje się zbytnio tekstem. Tekst sztuki i roli traktuje on tak samo, jak rzeźbiarz traktuje bryłę kamienia. Liczy się z jej rozmiarem, kształtem, ale nie zawaha się skreślić to, co mu się wyda krępującem, lub zbytecznem. Nie cofnie się nawet przed pewną modyfikacyą.

W tym kierunku Kamiński nie jest pierwszy, bo i dawniej wielcy aktorzy na podobne zmiany sobie pozwalali. Że wspomnę Duse, która ostatnie sceny Nory, przez skreślenia i ignorowanie wskazówek autora, doszczętnie zmieniła. A pomimo, że Ibsen czuł się tem mocno dotknięty, najfanatyczniejsi ibseniści z II ssenem na czele przyznają, że modyfikacye Duse wyszły na korzyść utworu.

Psychologii swych kreacyi Kamiński nie opiera nigdy na jakimś jednym charakterystycznym momencie. Rozumie on duszę ludzką i jej zewnętrzne objawy, nie jako aglomerat kilku składowych części, mechanicznie z sobą połączonych, ani jako stopek kilku metali, gdzie śladu składowych części i pod mikroskopem się nie dostrzeże. Psychologia kreacyi Kamińskiego, to jakby funkcya matematyczna z kilku cyfr, gdzie wypadkowa bywa jedna i wspólna, ale gdzie każda cyfra pozostaje sobą i jest łatwą do dostrzeżenia.

Obojętną jest rzeczą, czy materyału dostarcza Kamińskiemu obserwacya, czy też artystyczna intuicya, albo i obie razem. Faktem jest, że mimo uposażenia odtwarzanych postaci w mnóstwo drobnych rysów, pomimo, iż te postacie są zazwyczaj dość skomplikowane, każda stanowi harmonijną i jedną niepodzielną całość.

Nadto twórczość sceniczną Kamińskiego cechuje ogromna oryginalność. Umysł jego nie lubi kroczyć utartemi szlakami i podąża on zawsze własną, przez siebie wynalezioną drogą.

Że wspomnę kreacyę hr. Waldhofa z „Bogatego Wujaszka". Postać tę, niemieccy aktorzy rozumieją, jako okaz sztywnego, zachowującego ściśle zewnętrzne objawy powagi zubożałego arystokraty. W ich interpretacyi, stary hrabia, to chytry lis, zatrącający rycerzem przemysłu, ale zawsze pełen majestatu.

Kamiński robi z hrabiego skończonego ramola, zdziecinniałego starca, o odruchowych tylko objawach rasy, postać na wskroś komiczną.

Przy wyborze materyału do swych kreacyi Kamiński nie przytrzymuje się jakiegoś określonego kierunku twórczości literackiej. Bierze pod uwagę jedynie wartość sceniczną wybranego utworu. Równie chętnie lepi swe postacie z poziomej gliny farsy („Pan dyrektor"), jak i rzeźbi w twardym marmurze utworów wielkiego repertuaru („Kupiec wenecki"). Tak samo interesuje go arcy-wykwintny margrabia de Priol, jak i nieskomplikowany Pagatowicz, oraz trywialny Kesler.

A przedewszystkiem zawsze i wszędzie buduje on mocny grunt psychologiczny swych kreacyi i na tym gruncie rzeźbi i cyzeluje zewnętrzne rysy, które rzucają się w oczy i wywołują zachwyt widowni. I inaczej byćby nie mogło, bo bez tego mocnego gruntu cała mozolna robota byłaby tylko szeregiem perełek, nanizanych na wątłą nić akcyi i nie zlewałaby się w jedną harmonijną, nierozdzielną całość, jaką stanowi każda kreacya znakomitego artysty.

Tak rozumiem twórczość wirtuoza sztuki scenicznej, jakim jest Kazimierz Kamiński.

Dwa ostatnie występy Kamińskiego odbyły się w rolach: tytułowej w „Panu dyrektorze" i Keslera w Sudermanowskiej „Walce motyli".

Co do występu w „Panu dyrektorze", to takowy uważano za przestępstwo, które prawo karne nazywa usiłowaniem ukrycia cudzej zbrodni.

Bo takie wykonanie sztuki, jakie przez naszych artystów miało miejsce w sobotę przy wystawieniu „Pana dyrektora", w żargonie zakulisowym nosi nazwę „kryminału". A znakomity gość mistrzowskiem wykonaniem roli tytułowej tę zbrodnię ukrywał tak zręcznie, że akt II-gi wywarł doskonałe wrażenie, a finał aktu III-go był całkiem zajmujący.

Wspólnikami „ukrywania przestępstwa" reszty artystów byli: p. Pancewiczowa, oraz p. Bogusławski, którzy podczas nieobecności znakomitego gościa ratowali kilkakrotnie sytuacyę.

Okolicznością łagodzącą winę „zbrodniarzy" jest to, że grano sztukę Bissona po jednej próbie.

W „Walce motyli" artysta „wcielił" się w postać czelnego komiwojażera Keslera.

I w tym wypadku artysta, jak zwykle, pozostawał na najwyższych wyżynach sztuki, kreując postać oryginalną i pełną życia.

Otoczenie znakomitego artysty, na ogół stało, tym razem na wysokości zadania.

Wyróżnienie należy się p. Orleńskiej, która rolę naiwnego dziewczątka Rózi oddała z wdziękiem i smakiem. Również i p. Bogusławski, jako stary Winkelman zasłużył na uznanie.

Inni wykonawcy, z pp. Kopczyńską, Gzylewską i Pancewiczową oraz p. Wronckim na czele, skutecznie usiłowali być godnem otoczeniem znakomitego artysty.

Sala była pełna, p. Kamińskiego i naszych artystów przyjmowano owacyjnie.

T. M. S.

Z SĄDOW.

Znęcanie się nad aresztowanym.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę „uradnika" z m. Trypola Pawłowicza i strażnika Mirkusowa, oskarżonych o znęcanie się nad aresztowanym.

Włościanin Iszczenko podejrzewany był o kradzież samowara, do której podczas badania przez uriadnika w żaden sposób nie chciał się przyznać. Upór aresztowanego wyprowadził uriadnika z cierpliwości i skłonił do zastosowania środków energiczniejszych.

Jednem uderzeniem wtwarz badany został powalony na ziemię. Strażnik Mirkuszow rozebrał go do naga, poczem odbyła się egzekucya przy pomocy laski gumowej. Jak stwierdza świadectwo lekarskie plecy Iszczenki po owem badaniu przedstawiały jedną ranę. Bronili oskarżonych pom. adw. przys. W. Wysocki i obr. pryw. S Amchanicki.

Izba sądowa skazała uradnika (z zastosowaniem manifestu) na 5 miesięcy i 10 dni, strażnika zaś na 4 miesiące więzienia bez pozbawienia praw.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. A. Korniłow, marszałek dw. JCM.; B. Archangorodskij, inż; Wacław Pawłowski, inż, z Petersburga; Adolf Bielski, r. st, z Petersburga; Andrzej Gusiew, kup; Artur Klejnman, kup; Wiktor Wiszniowski, adw. przys, z Humania; Adolf Kenig, kup; W. ks. Meszczerskij; M. Ebel, kup.; Marcin Szylling, inż.; Włodzimierz Mozarow; Henryk Jacobson; Aleksander Timrot; Albert Schwarc, lekarz; Mikołaj Dmitrjew, inż.; Helena Dmitrjewa; Marya Hesse; Sz. Laurenc; Wiktor Turkowski, podpułkownik, z Dubna; Marya Turkowska; M. Szternberg, kup; Sergiusz Wołowski, obyw.; Jerzy Tronkua z g. podol; Jerzy Kral; S Chazanowski, kup.; Walter Gaj, kup

Hotel François: pp. Herman Szulc; Michał Szułkow; Henryk Wysokiński z Warszawy; Michał Burt; S. Bellulewski; Filip Dubowiecki z Żytomierza; Mikołaj Maszkiewicz, sędzia śledczy; Jan Parczewski z Wilna; Eugeniusz Krotewicz z Żytomierza; Stanisław Racięcki z Warszawy; Ryszard Chełmicki z Warszawy; Helena Szonert z Sosnowca; Juliusz Janicki z Żytomierza; W. Neppert; Aleksander Adamson; Stanisław Lelowski z Witebska; Leon Ponomariew; Michał Dzierżanowski z Kaniowa; Józef Goszyński z Warszawy; Konstanty Szampowalski; Mikołaj Filkow; Tadeusz Jarocki z Moskwy; L Garnicz Garnicki z Złotonoszy; Mikołaj ks. Trubeckoj; Konstanty Głuszanowski z Kurska.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Nordwik pułk; Aleksandra Nordwik; Mikołaj Rybakow; Lidya Dąbrowska; Nadzieja Tielatnikowa; Karol hr Ledóchowski z g. podol; Aleksander Seluk; Marya Seluk; B. Wagszul, inż.; Mikołaj Tichonow; Filip Eljan; Olga Dmitrasz; Maryan Gorichowski z Cybulowa.

Hotel Hladyniwko: pp. A. Reiser, dyr. szpol. cukr.; Józef Jucewicz, inż.; Wiara Daniłowa; Paweł Skibiński, obyw., z p. taraszcz.; Władysława Jucewicz z Petersburga; Ernest Wijra; Michalina Waszkiewicz z p. kaniow.; W. Gładysz; Jan Syngajewski, agr.; M. Zinger, kup.; Stanisław br. Ledóchowski z g. czernihowskiej; Maksymilian Welfheim, lekarz; W. Czmychowski; Jan Szczerbiński, oficer; Elżbieta Sależkowa.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Czeczotkin; A Noskow; Mikołaj Połozow; Gustaw Bernstein, rejent, z Ryszczowa; Władysław Sinkiewicz z Rzyszczowa; Jakób Ciprys.

Palast Hôtel: pp. Leon Kaniewski, lekarz; C Kaniewska; Aleksander Benardis, ob. grec; A. Nomis, ob. austr; B. Jakowlew, inż.; M. Jakowlewa; Tadeusz Fiszbejn, kup.; S. Kacnelson, stud.; Małgorzata Szulc, ob. niem; N. Liwszyc; M. Gonik, adw przys; Olga Gonik; Juliusz Salitan, naucz; Ignacy Kreitler, ob. austr.; Antoni Estreicher, kup., z Lublina.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Jakób Liwszyc, kup.; B. Lesuski; Leon Breslerman, kup.; B. Bokstein; S. Zalkind, kup.; Z. Pickel, kup.; Michał Kagan, kup; Jan Rzewuski, ob., z Warszawy; Stanisław Przemysłowski, kup, z Krakowa; Jakób Spiridonow, wojażer.

Hotel Rosya: pp. Włodzimierz Rumun, kup., z Rostowa n/D.; Grzegorz Wołkow; J. Kulesz; Jan Maksimow, kup.; Sergiusz Triapkin, fabr.; Roman Jarocki, obyw., z Bałty; Helena Siemionowa; Andrzej Djaczenko; Jan Borowski, obyw., z Czarnobyla; Konstanty Głuczewski z Radomyśla; Jan Worojew, kup; Michał Imszanicki, adw., z Czernihowa; Grzegorz Ostapienko; A. Wolska; Włodzimierz Leszkow, stud.; Jakób Lubarski, adm. fabr.

Hotel Praga: pp. Konstanty Przecławski z Wołoczysk; Małgorzata Przecławska z Wołoczysk; Olga Grecowa; L. Akdrijeszewa; Antonina Andrijeszewa; Stanisław Kostecki z p. lipow.; Michał Frifsan z Płoskirowa; Lucyan Butz z Pohrebyszcz; Marya Nedijowska; Szymon Gorbatenko; Anna Gorbatenko.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na polskie Tow. kolonii letnich: pp. T. Dawidowscy (w rocznicę śmierci ukochanego syna Jurka) 8 rb.

Na Macierz Śląską w Cieszynie: p. T. M. 1 rb.

Na szpital rz. kat. w Kijowie: pp. Stanisławostwo Koszerowcy (zamiast wieńca na grób ś. p. Eweliny Zielonki) 15 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. X. 10 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: op. Ewarysowa Piętkowa (ku uczczeniu pamięci ks. Stanisława Szeptyckiego) 10 rb. — Antoni Palczewski (zamiast wieńca na grób ś. p. ks. St. Szeptyckiego) 10 rb.—Antoni Majewski z parafii Dowszczyzna 2 rb. —Bandrowska 5 rb. — Lucya Babińska, list zastawny Banku Połtawskiego na 1000 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr: p. Marya Reschnetz (zamiast wieńca na grób ś. p. ks. St. Szeptyckiego) 25 rb.

Na Tanią Kuchnię Koła Kobiet: p. Józefa Morgulcowa (zamiast bytności na „Herbatce") 5 rb.

Na stypendyum imienia ks. St. Szeptyckiego: pp. Ant. Palczewski 25 rb. — Konstanty Niwiński 100 rb.—Lucya Babińska, list zastawny Banku Połtawskiego na 1000 rb.

Na dom pracy św. Wacława: p. Gorzechowska (zamiast wieńca na grób ś. p. ks. St. Szeptyckiego) 3 rb.

Z giełdy cukrowej.

W ciągu ubiegłego tygodnia z kryształem gotowym panowało usposobienie mocne. Równorzędnie jednak z tranzakcyami po cenach przekraczających maksymalną widzimy w notowaniach giełdowych tranzakcye zawarte po cenach niższych, zależnie od stacyi i warunków dostawy. Warunki zaś te z powodu zepsutych dróg są tak ciężkie, iż wiele cukrowni dotychczas nie mogło jeszcze dostawić towaru, sprzedanego w styczniu, a są również i takie, które wypełniają obecnie swe zobowiązania grudniowe. Na tej podstawie zrodziło się przypuszczenie, iż zwyżka cen cukru nastąpiła wyłącznie wskutek złego stanu dróg i rzeczywistego braku niezbędnej dla potrzeb rynku ilości towaru. Spekulanci zaś, zwłaszcza z kategoryi zainteresowanych w zniżce przeliczeń, twierdzą, iż podrożenie cukru świadczy o niedostatecznych rozmiarach kontyngensu i dowodzą konieczności dalszych emisyi dodatkowych. Należy przytem zaznaczyć, iż jednocześnie z nader mocnem usposobieniem z kryształem gotowym, za cukier przyszłej produkcyi ofiarują znacznie niższe ceny. Z jednej strony okoliczność ta jakby świadczy o wpływie na zwyżkę cen sił czysto żywiołowych; z drugiej jednak jest bardzo możliwe, iż słabszą tendencyę cen na kwiecień maj powoduje obawa spowodowanej emisyi dodatkowej. Możliwość emisyi brano również pod uwagę przy zawieraniu tranzakcyi z przeliczeniami, które z 62 kop. w końcu tygodnia spadły do 56—57 kop. Stałe usposobienie panowało z prawami finlandzkiemi (42 kop.) i perskiemi (60 kop.); bieżące konwencyjne 22½ kop., przyszłe—17 kop.

Z rafinadą usposobienie przygnębione; w obawie dalszej zniżki cen hurtownicy wstrzymują się od większych zakupów. Ceny oficyalne, po niedawnem obniżeniu ich o 20 kop., określone zostały w ilości 5 rb. 15 kop. dla Kijowa i 5 rb 10 kop. dla stacyi fabrycznych na kolejach Południowo-Zachodnich; w rzeczywistości jednak obecna cena kijowska rafinady jest 5 rb. — 5 rb. 5 kop., na stacyach zaś południowo-Zachodnich—4 rb. 90 kop.—4 rb. 95 kop. za pud. Dowodzi to jedynie iż wszystkie pogłoski o solidarności rafinerów, a nawet o wznowieniu syndykatu były zwykłym wybiegiem spekulacyjnym, co potwierdza obecna konkurencya poszczególnych fabryk, dopuszczających znaczne stosunkowo ustępstwa od cen rzekomo oficyalnych.

W ciągu ubiegłego tygodnia komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zatwierdziła następujące tranzakcye:

Kryształ produkcyi bieżącej:

1) 9,900 pudów, stacya Oratów po 4 rb. 9 kop. na marzec (T-wo cukrowni „Buhajówka"—A. Mirkinowi);

2) 9,900 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 9 kop. na marzec (T-wo cukrowni Skomorożki—A. Mirkinowi);

3) 9,900 pudów, stacya Monasterzyska po 4 rb. 9 kop. na marzec (T-wo cukrowni „Cybulów"—A. Mirkinowi);

4) 40,500 pudów par. Trościaniec po 4 rb. 12 kop. na marzec-kwiecień (Hr. J. M. Sobański—Giannelowi);

5) 50,000 pudów, stacya Husiatyn Austr., po 4 rb. 5 i pół kop. na kwiecień—maj (Towarzystwo cukrowni „Lewada"—Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu);

6) [illegible] pudów, stacya Kodnia po 4 rb. 10 kop. natychmiast (Towarzystwo cukrowni „Iwańki" Kijowskiemu Kupieckiemu T-wu wzajemnego kredytu.

7) 20,700 pudów, stacya Zwinogródka po 4 rb. 11 i pół kop. na czerwiec (Spadk. hr. A. Potockiego—Warszawskiemu Bankowi Handlowemu.

8) 15,000 pudów, stacya Boromla, po 4 rb 22 i pół kop., na marzec (Towarzystwo Charkowskie Romanowieckie — kijowskiemu bankowi Prywatnemu).

9) 30,000 pudów, stacya Zwinogródka, po 4 rb. 11 kop., na czerwiec (Towarzystwo cukrowni „Uzin"—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

10) 25,200 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 12 kop, na marzec (A. Mirkin—właścicielowi cukrowni);

11) 10,800 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. 10 kop, na marzec (cukrownia „Babin"—A. Mirkinowi);

12) 25,200 pudów, stacya Fetkino, po 4 rb. 37 kop (z terminem 20 kwietnia), natychmiast (cukrownia Fetkino—cukrowni „Deringino");

13) 13 500 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 12 kop., na marzec (kijowskie kupieckie Towarzystwo wzajemnego kredytu—odeskiej filii banku Zjednoczonego);

14) 9,000 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rb. 8 kop., na marzec (Towarzystwo cukrowni „Lewada"—bankowi Rosyjskiemu);

15) 15 300 pudów, stacya Deraźnia, po 4 rb. 9 kop., na marzec (cukrownia „Bucniowa"—bankowi Rosyjskiemu);

16) 12,600 pudów, par. Pohrebyszcze, po 4 rb. 9 i pół kop, na marzec (kijowski bank Prywatny—bankowi Zjednoczonemu)

Wymiana świadectw:

1) 35,000 pudów po 56 i pół kop. na marzec—kwiecień (spekulant—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

2) 20,000 pudów po 54 i pół kop. na kwiecień—maj (G. Ezni—kijowskiej filii warszawskiego banku Handlowego):

3) 30,000 pudów po 55 i pół kop. na kwiecień (spekulant—kijowskiej filii warszawskiego banku Handlowego);

4) 5 000 pudów po 57 kop. na marzec (rosyjski bank Handlowo-Przemysłowy w Odesie — kijowskiej filii warszawskiego banku Handlowego);

5) 30,000 pudów po 56 kop. na kwiecień—maj (M. Zaks—bankowi Międzynarodowemu);

6) 25,000 pudów po 57 i pół kop. na marzec (bank-kijowskiemu bankowi Prywatnemu).

Produkcya 1913—1914 r.:

1) 40,000 pudów, stacya Odesa, po 4 rb. 12 i pół kop, na wrzesień—grudzień (kijowska filia banku Międzynarodowego—odeskiej filii banku Zjednoczonego);

2) 75,000 pudów, stacya Oratów, po 3 rb. 90 kop., na październik—grudzień (Towarzystwo „Sob" Towarzystwu cukrowni „Bogato");

3) 70 200 pudów, st. Hulowce, po 3 rb. 95 k. na wrzesień i grudzień (Towarzystwo cukrowni „Kordelówka"—dom handl. Br. Kahan).

Wymiana świadectw:

1) 25,000 pudów, po 63 kop., na styczeń—luty (Kijowski Bank Prywatny — Towarzystwu Kurskiemu);

2) 50,000 pudów, po 59 kop., na grudzień—styczeń (M. Zaks—Towarzystwu Kurskiemu);

3) 30,000 pudów, po 60 kop., na grudzień—styczeń (M. Zaks — Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu).

Prawa konwencyjne:

1) 40,000 pudów, po 17 kop. (Dom Handlowy I. Bregman—właścicielowi cukrowni)

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Ultimatum Austryi.

CETYNIA (AP.). (Terminowy). Czarnogórskie biuro prasowe donosi, że wczoraj o godz. 11-ej z rana Austro-Węgry doręczyły Czarnogórze ultimatum z żądaniem zaniechania działań wojennych pod Skutari, do czasu usunięcia z oblężonego miasta ludności spokojnej. W razie odmowy, Austro-Węgry uciekną się do użycia oręża.

Wiedeń (AP). „Montags revue" donosi, że nowa nota, doręczona przez Austryę, rządowi czarnogórskiemu posiada znaczenie ultimatum. Zarządzone zostały środki odpowiednie, ażeby w razie odrzucenia żądań Austryi czynnem wystąpieniem zmusić Czarnogórę do ich uwzględnienia.

Białogród (AP). Wiadomość o doręczeniu Czarnogórze ultimatum Austryi wywołała tu we wszystkich kołach wielkie oburzenie. W kołach zbliżonych do rządu mówią, że gabinet czarnogórski zwróci się do rządu serbskiego z prośbą o radę.

Kontrabanda wojenna.

Białogród (AP.) Gazeta „Prawda" donosi na podstawie twierdzeń naocznych świadków, że flota grecka zaaresztowała w pobliżu S. Giovani di Medua okręt austryacki, naładowany bronią i zapasami wojennymi przeznaczonymi dla Albanii. Według pogłosek, skonfiskowano wiele karabinów Menliktera i 12 dział z nabojami.

Wystąpienie wielkich mocarstw.

Sofia (AP). Omawiając komunikat wielkich mocarstw, gazeta „Mir" z wiarygodnego źródła informuje, że pośrednictwo mocarstw nie będzie ograniczone tylko programem wystąpienia i że mocarstwa osiągną zadośćuczynienie słusznym żądaniom sprzymierzeńców. Co do zaniechania działań wojennych—gazeta wątpi, by sprzymierzeńcy mogli zgodzić się na coś podobnego bez gwarancyi bliskiego pokoju.

Oświadczenie Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Sazonow w komisyi Dumy Państwowej w sprawie pewnego projektu prawa, przy sposobności potwierdził wiadomość o doręczeniu Czarnogórze ultimatum austryackiego i oświadczył, że zatarg rumuńsko-bułgarski będzie rozstrzygnięty pokojowo.

Żądanie Rosyi i Włoch.

Wiedeń (Wł.). Według informacyi kół politycznych rządy włoski i rosyjski wystosowały do rządu czarnogórskiego jednobrzmiące komunikaty, żądające zaniechania działań wojennych pod Skutari, dopóki ludność nie biorąca udziału w walce nie opuści twierdzy. Odpowiedź Czarnogóry dotąd nie nadeszła.

W Konstantynopolu.

Bukareszt (AP.) Telegrafują z Konstantynopola, że rząd w obawie przewrotu w chwili zawarcia pokoju, zarządził ostre środki bezpieczeństwa, aresztując domniemanych swych wrogów. Minister spraw wewnętrznych posiada listę zawierającą około 3 000 nazwisk—600 osób figurujących na liście tej już uwięziono, wśród nich 70 oficerów. Wczoraj aresztowany został generał Dżail-osman-basza.

Bukareszt (AP.) Rząd pod presyą ze strony komitetu „Jedność i Postęp" domaga się wyjazdu z Konstantynopola księcia krwi Wachr-Edina. Książę nie chce opuścić stolicę. Dom jego otoczyła straż. Saban Effendi, prezes związku liberalnego, często odwiedzający księcia—aresztowany.

Utrzymują, iż pomimo zarządzenia środków — przygotywane jest poważne wystąpienie.

Różne.

Ateny (AP) Jacht królewski, wiozący królą, księżniczkę Maryę i Venizelosa przybył z Salonik z 24 godzinnem opóźnieniem spowodowanem przez mgłę. Jacht eskortował krążownik „Psara".

Ateny (AP). Essad basza wraz z bratem swoim Vedżib-bejem tudzież, wziętym do niewoli w Janinie tureckim sztabem generalnym przybyli do Pireusu. Ludność witała Essads-baszę owacyjnie. Pułkownik Contojanis w imieniu ministra wojny powitał przybyłych.

Katastrofa żywiołowa.

New-York (Wł.). W Nebrasce szalał straszliwy cyklon w połączeniu z pożarem. Zginęło podobno tysiąc osób. Straty olbrzymie.

Z Dalekiego Wschodu.

Tokio (AP). Gazeta półurzędowa donosi, że Sun-Jat Sen w mowach, wygłoszonych w Nabasaki, zwracał uwagę na konieczność przymierza pomiędzy Chinami a Japonią, co w przyszłości pozwoli narodom azyatyckim rządzić całym światem.

Tokio (AP). Prasa uważa ustąpienie amerykanów z syndykatu sześciu mocarstw za ujawnienie zamiaru Stanów Zjednoczonych uznania w najbliższej przyszłości rzeczypospolitej chińskiej.

Zgon.

Cannes (AP). Zmarła br. Merenberg, wdowa po księciu de Nassau.

Zabicie bandyty.

Łódź (Wł.). Policya zabiła w pościgu bandytę Krawackiego, który zbiegł niedawno z więzienia i przybył do rodziców na święta.

Stan zdrowia Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Petersburg (AP). (Urzędowo). Biuletyn o stanie zdrowia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka Tatjana Mikołajówna noc spędziła spokojnie i cały dzień czuła się dobrze.

Temperatura z rana 36.5, w dzień 36 8, wieczorem 37.6.

Puls z rana 72, w dzień 68, wieczorem 84.

Podpisał: honorowy leib-chirurg Dworu Najwyższego—Włodzimierz Lerewenko.

Carskie Sioło, d. 10 marca 1913 r.

Grupy ziemskie.

Petersburg (AP). Odbyło się organizacyjne posiedzenie ziemskiej grupy posłów do Dumy Państwowej. Na prezesa obrano Warun-Sekreta. Zostało utworzone złożone z 10-ciu członków biuro, któremu polecono opracować listę najpilniejszych kwestyi z dziedziny życia ziemskiego. Na plan pierwszy wysunięto kwestyę szpitalną i drogową. Powstał projekt utworzenia grupy ziemskiej w Radzie Państwa. Założyciele mają nadzieję, iż skordynowana działalność obydwu grup ułatwi prawidłowy rozwój prawodawstwa ziemskiego.

Z Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Wczoraj w ciągu całego dnia odbywały się w Dumie Państwowej posiedzenia frakcyi w sprawie utworzenia większości parlamentarnej. Sprawą tą ogromnie interesuje się Kokowcew. Planowane są dwie kombinacye: — utworzenie większości z październikowców, grupy Krupienskiego i nacyonalistów, albo—z październikowców, grupy Krupienskiego, nacyonalistów i postępowców. Pierwsze ugrupowanie nie będzie jednak stanowiło większości, drugie jest mocno wątpliwe, gdyż trudno przypuścić, iż w warunkach obecnych należenie postępowców do większości Dumy mogłoby być pożądane.

Delcassé w Petersburgu.

Petersburg (AP). Ambasador francuski Delcassé doręczył Najjaśniejszemu Panu listy uwierzytelniające.

Umowa handlowa z Niemcami.

Petersburg (Wł.). Utworzona została komisya pod przewodnictwem Timaszewa dla rozważenia kwestyi, dotyczących zawarcia nowej umowy handlowej z Niemcami.

Przeciwko palaczom opium.

Petersburg (Wł.). Rząd wniósł do Dumy projekt prawa o odpowiedzialności karnej za palenie opium.

Pogłoska.

Petersburg (Wł.). Wczoraj kursowała pogłoska o zamknięciu akademii medycznej na czas nieokreślony.

Okólnik ministra oświaty.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo oświaty wystosowało do kuratorów okręgów naukowych okólnik, zwracający uwagę na fakt, iż w wycieczkach szkolnych liczba uczniów jest mniejsza od liczby osób personelu pedagogicznego.

Z komisyi Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Komisya szkolna Rady Państwa większością głosów uchwaliła przejście do czytania szczegółowego projektu prawa o dopuszczeniu na uniwersytety wychowańców korpusów kadetów, szkół realnych, średnich szkół technicznych i seminaryów duchownych. Przeciwko projektowi wystąpowała prawica i przedstawiciele rządu.

Kary prasowe.

Petersburg (AP). Redaktorowi gazety „Prawda" wytoczono sprawę karną za wydrukowanie artykułu: „Po amnestyi".

Petersburg (AP) Redaktor gazety „Prawda" za umieszczenie artykułu „Do towarzyszy robotników warsztatów Mikołajowskiej kolei żelaznej" skazany został administracyjnie na 500 rb. grzywien.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Skonfiskowano numer „Gazety Muzułmańskiej", zawierający artykuły: „W lud" i „Prasa turecka".

Skonfiskowano numer tygodnika „Argus" za zamieszczenie opowiadania „Anathema".

Złożenie mandatu.

Petersburg (AP). Poseł do Dumy Państwowej z gubernii chersońskiej Kowalew złożył mandat poselski.

Projekt ministerstwa wojny.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo wojny opracowało projekt prawa o polepszeniu bytu urzędników tego ministerstwa.

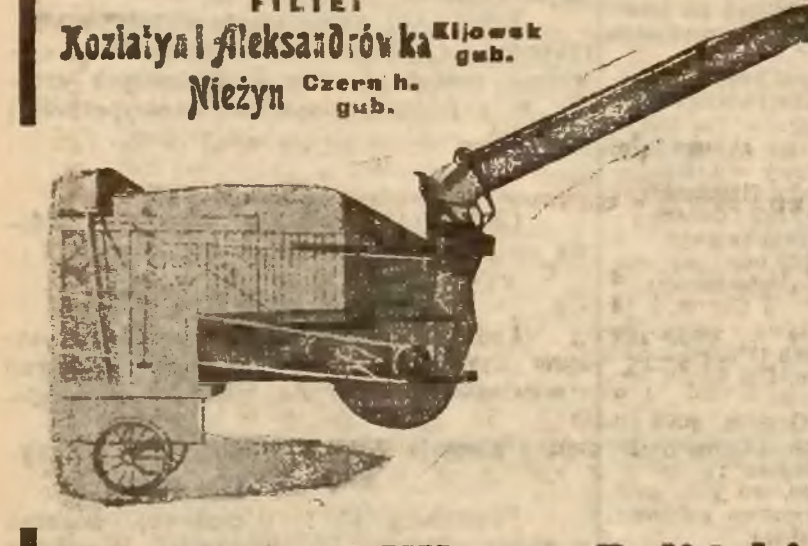
Prawa lokalne.

Petersburg (Wł.). Przy kancelaryi państwowej zorganizowana została komisya specyalna dla ułożenia zbioru praw miejscowych. Cel główny komisyi: przetłumaczenie na język rosyjski i wydanie w księdze osobnej praw posiadających moc obowiązującą, lecz nie włączonych do ogólnego zbioru praw miejscowych Królestwa Polskiego.

Szampańskie LOUIS de BARY Pierwszorzędna francuska marka! Butelkowana w kraju Oszczędność 2 rb na cle!

7224

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka Kijowsk. gub. Nieżyn Czern h. gub.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające **słomę** przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Plugi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Champion maszyny żniwne.

Samuelson & C-o walce młyńskie.

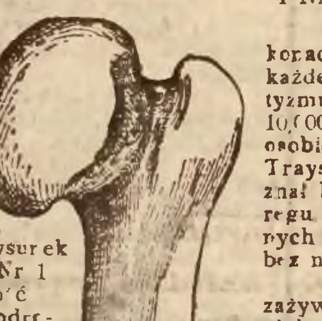
Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

ROZDAJE SIĘ 10 000 PACZEK BEZPŁATNIE!

PROSTY ŚRODEK LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH OFIAROWUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO TYTUŁEM PRÓBY.

WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH OD 30 I NAWET 40 LAT.

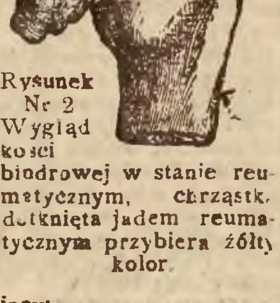


Rysunek Nr 1 Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru błękitnawo-niebieskawego. Patrz rys. Nr. 2.

Na zasadzie: „trzeba widzieć, by się przekonać", M. E. TRAYSER z Londynu ofiarowuje każdemu tytułem próby swój środek od reumatyzmu na własny koszt. W tym celu rozdaje 10,000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odnośnego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anty-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał takich mąk, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki, musiał się z rezygnacyą pogodzić ze swoim losem. Zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i, po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm że postanowił on nazwać ten nowy środek „TRAYSER". Ci z pomiędzy jego krewnych znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm zostali następnie wyleczeni i wreszcie p. TRAYSER postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnem, wobec tego, że prawie każdy już wypróbował setkę i więcej t. z. zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu wogóle może istnieć. Niemniej, pewien pan już w podeszłym wieku, w Liverpolu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo, to on go jeszcze tym razem spróbuje, lecz wobec tego że w ciągu 41 roku cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się nie przekona o wartości środka, nie wyda więcej ani grosza. Próbka została mu nadesłana: następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacyent ten został zupełnie wyleczony. To dało p. Treyser nową myśl i od tego czasu zaczął wysyłać wszystkim na żądanie bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył Benedykta Kulczkowskiego w Tarnopolu, po 18-letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Oculu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez „TRAYSER". Stanisław Kulicki w Rakowie gub. mińskiej, cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. Pan Jan Zajączkowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „TRAYSER". Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie (Praga), zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny w Zduńskiej Woli, w gub. kaliskiej męczył się przez 11 lat i został uratowany od pewnej śmierci. Michał Karsk w Klonowie, został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. Pan K. Gładysewicz (Dyrektor Archiwum) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie zniknął wskutek ego środka.

W tysiącach innych wypadków pobobneż skutki zostały osiągnięte. Środek ten zdołał wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnowaniu w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. Pan Trayser wysyła próbną paczkę każdej osobie, która przeczyta niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego biegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.



Rysunek Nr 2 Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym, chrząstki dotknięta jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący:

Mr. E. TRAYSER, № 952 Banger Hause, Shoe Lane w Londynie. 7481

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc. **Mikroskopy** najnowszych systemów w olbrzymim wyborze POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Fundukiejowska 8. 7879



Forman

Przeciwko katarowi nosa.

Puszka 25 kop.

Baczność! Istnieją naśladownictwa w bliźniaczo podobnem opakowaniu. Prawdziwy jest tylko Forman firmy Linger w Dreźnie. 8298

№ 4711. FARBA DO WŁOSÓW z ekstraktu orzechow. przywr. kol. włos szyb. i trwale stos. do życz. od najjas. blond. do kol. czar. Gwarant. nieszk. Perf. № 4711 Ferd Mülgens Dostaw. Dworu Koln/R Ryga Zał. 1792.



Należy używ. wył. № 4711 farb. do włos. Cena fl. r. 1 r. 20 k., wielk. 7108

7 k. śledzie 7 k. Królewskie świeżego połowu małosolone, o delikat. smaku, 7 k sztuka. Magazyn **Wasiekina,** W. Wasylkow 8 tel 36-18. 1863

KOSTYUMY

Męskie i damskie i wszystkie inne stroje oczyszcza w przeciągu 5-ciu godzin (zupełnie jak nowe) 7847

Farbiarnia Zajcewa Kijów, Prorezna 2. **Telef. 16-63.**

Oddział przy fabryce: Ossijewska 27, dom własny.



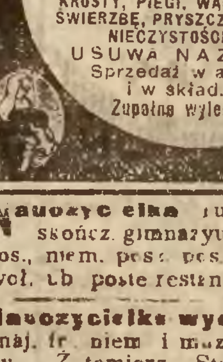
CARBOLINEUM GERNANDTA

NAJLEPSZY ŚRODEK ZABEZPIECZAJĄCY DRZEWO OD GNICIA, WILGOCI ETC.

FARBY, LAKIERY I INNE PRZETWORY CHEMICZ. DO MALOWANIA ŻELAZA, GONT I TEKTURY SMOŁOWCOWE J.— ORAZ GMACHÓW ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ.

CENNIKI ILLUSTROW. Z OKAZAMI FARB FRANCO I GRATIS WYSYŁA NA ŻĄDANIE B. SIEDLECKI, W KIJOWIE, KRESZCZATYK 29

8309



Bruksela 1910. Nagrody Pierwsze i Medale Złote Verviers 1912

Silniki i lokomobile spalinowe „COMPACT"

zakładów MOES'A w Waremem w Belgii.

Wolnobieżne, wyregulowane do elektryczności, nadają się do rolnictwa i przemysłu.

Przeszło 2000 w użyciu.

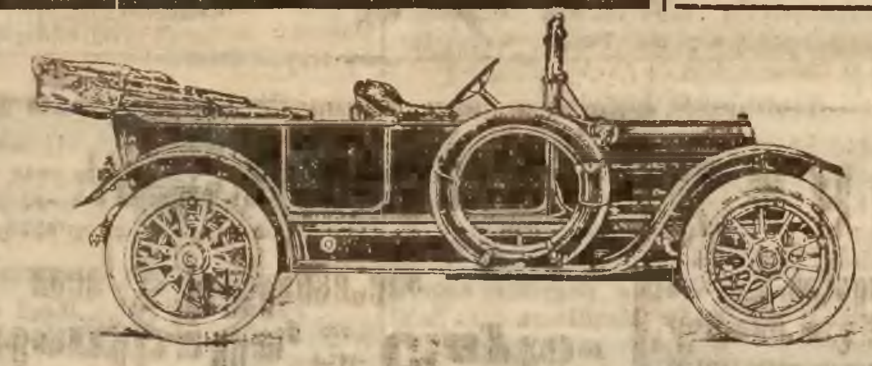
W lokomobilach silniki są szczelnie zamknięte.

Gwarancya dwuletnia.

Przedstawicielstwo na Królestwo Polskie, Litwę i Ruś

Koneczny i Podgórski inżynierowie

Warszawa, Żórawia 24. tel. 215-23, telegr. Konepo-Warszawa. Na żądanie cenniki i kosztorysy bezpłatnie. 7415



C A S E **C A S E**

Otrzymano NOWE MODELE o sile 30 i 40 koni

z elektrycznym zapalnikiem, elektrycznym oświetleniem, niklowem wykończeniem, siedzenie pokryte pokrowcami i wszelkie inne najnowsze udoskonalenia.

Trwałe, praktyczne i o cichym chodzie. Specyalnie przystosowane do dróg miejscowych,

Ceny umiarkowane, dla wszystkich jednakowe.

Na wyścigach o Cesarską nagrodę w r. 1912 więcej niż 3000 wiorst. Nagroda Moskiewsk. Klubu Automobil. Na wyścigach na przestrzenie Odesa—Sewastopol—Odesa 1912 r. Pierwsza nagroda puhar Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Automobilistów.

Żądajcie katalog „3".

Fabryczny Oddział i skład maszyn i części zapasowych.

Compania Młocarni J. I. Case,

ODESA — SKRZYNKA POCZTOWA 12-16. 8417

Precz z rękami!



„JUROKSIL" bez chlorku, bez sodu **sam pierze bieliznę bez mydła.** Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie **M. NOWORYTO** długoletniej pracowniczki na polu pedagogicznem. **Warszawa, Chmielna 30.** Poleca: nauczycielki, nauczycieli, bony polki. Francuski, angielki, bony niemki sprowadza z własnego biur. 845

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r.—Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl Brześć, Koziatyn, Odesa, odch. godz. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27. *Tow. Osob.* I, II, III kl. Fastów, odch. g. 5 m. 25 po poł., przych. g. 9 m. 25 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16 *Osob.* I, II i III kl Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w. Nr 18, *Poczt.* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch. g. 7 m. 25 w., przych. g. 10 m. 40 r.

Dom Handlowy „I. A. Basow i Syn"

Padół, Aleksandrowska 46. Telefon 20-28.

Otrzymano Jarosławskie i Kostromskie **Płótna** serwety, serwetki, prześcieradła, ręczniki, chustki do nosa, bieliznę męską i damską, orenburskie i penzenskie chustki, **kołdry,** barchany sarpińskie, **zafiry,** rękawiczki, koszulki ciepłe i spodnice, **pończochy, skarpetki,** hafty szwajcarskie, tiul firankowy, towary bawełniane. Morozowskich fabryk. 7775

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe, literackie i artystyczne poświęcone zagadnieniom życia narodowego

wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie:	rocznie	rb. 7	Za odnoszenie do domu 30 kop. kwartalnie
	półrocznie	„ 3.50	
	kwartalnie	„ 1.75	
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie	rb. 8	
	półrocznie	„ 4	
	kwartalnie	„ 2	
Zagranicą:	rocznie	rb. 9	
	półrocznie	„ 4.50	
	kwartalnie	„ 2.25	

4371

CUDA STWARZA WSZECHŚWIATOWE LECZNICZO-ZIOŁOWE MYDŁO HERBA D-ra OBERMEYERA. KROSTY, PIEGI, WĄGRY, LISZAJE, ŚWIERZBĘ, PRYSZCZE I WSZELKIE NIECZYSTOŚCI SKÓRY USUWA NAZAWSZE. Sprzedaż w aptekach i w skład. apt. Zupełne wyleczenie!!

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE Płótna G. SOKOŁOWA Kreszczatyk 54. Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem prosze się osobiście przekonać. 4565

Nauczycielka rutynow. młoda, skończ. gimnazyum. zn. jęz. pol., ros., niem. pos. pos. Oferty: Łuck, wol. lub poste restante „Janina". 8480

Nauczycielka wychowawczyni naj. fr. niem. i muzykę posz. posady. Żytomierz, Staro-Gonczarny zaul. Nr 25 K. M. 8478

Właścicielka biura nauczyciel. Jahołkowska, udawszy się zagranicę po wybór francuzek, niemek, angielek, przyjmuje zamówienia na takowe. **Warszawa,** Jerozolimska 82. 8067

BUCHALTER 8413 **polak, familijny, poszukuje posady** w zakresie cukrownictwa i gospodarki, **kompletna znajom. podwójn. buch. w dwóch dyalekt.,** poważne referencye i kaucyę 1000—1500 rubli. Przyjmę poważne przedstaw. lub komiwojażerstwo. Posad mniej 1000 rb w gotówce + dodatki nie przyjmuję). Listownie zwracać się: **Kreszczatyk № 41 „Reklama" sub Buchalter.**

Jampol - Wołyński Prenumeratę „Dziennika Kijowsk." przyjmuje **p. Mieczysław Święcki**

Równo, g. wołyń. Prenumeratę ogłoszenia do „Dzien. Kijowsk." przyjmuje **p. Ludw. Rutkowski** Księgarnia i Skład nut piśmien. 149

Otrzymały nowy transport niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym i najwspanialszym podarkiem

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i świeckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowe.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie i nabieraja te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 16. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

BIURO POŚREDNICZE M. Rozwadowskiej i S-ka w Winnicy na Podolu. Poleca nauczyciel. i bony franc, niem i gospodynie, służbę domową, folwarczną i sezonowych robotników pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, wyszukaniu dzierżaw, mieszkań i innych interesach handlowych. 7105

Lepsza w Kijowie fabryka haftów do sukni, plisowanie i gofrowanie, dekatyzowanie materyałów. **A. FIODOROW** Prorezna № 20. 7804

Osoba zagr. wykszt., pos. polski, franc., niem posz. pos. naucz. lub opiekun. do towarz. Listownie: Żylańska 118 m. 1. 8385

Zarybek karpi królewskich. Sprzedam 5000 sztuk po 30 rb. za 1,000 z dostawą. Kijów, Pankowska Nr 25 m 3. 8393

Agronom prakt. i teor., 8 lat w renom. gosp. W. Ks. Poznańsk.; 9 lat gub. kij., podejmuje się reorganiz. gosp. na % od czystego zysku, udz. porad piśm. i na miej., zmiany płodoz. racyonal., obchodz. się z nawoz. sztucz., ziel., uprawą, hodowlą i t p. Przyj. pos. czas. lub stałą instruk., kontr., zarządz. mająt. A. Plewkiewicz. M. Błagowieszczeńska 104 m. 3. 8408

Fryzyer Damski Ludwik przychodzi czesać panie, stale i jednorazowo. Wszelkie roboty z włosów. Wykonanie artystyczne. Fundukiejowska Nr 4 m. 1 wejście od frontu. 8420

Zarządca agronomicz. 10 lat, samotny, poleca się. Warszawa, poste-restante, kwit Nr 8431 „Dziennika Kijowskiego". 8431

100,000 rubli na pierwszą zakładnę po banku poszukuję na majątek ziemski w kijowskiej gub. bez pośredników. Wiadomość piśmienną: „Poste restante", okazicielowi kwitu „Dziennika Kijowskiego" Nr 8433.

Masażystka znająca doskonale masaż ogólny, oraz gimnastykę szwecką lecz. dla dzieci, poszukuje zajęcia. Oferty do Adm. „Dz. Kij" dla Hali. 8435

Une dame d'un certain âge diplomée enseign. l'allem. français et anglais musique chant compren. polonais cherche place dans famille distinguée. Krechtchatik 22, log. m. 4 Madame Burdik. 8438

Proszę o pracę! domow. naucz., lektorki, znaj. ję. pol. i rosyj. lub klucz. w cudz. dworze. pos. świad. o uk. 4 kl. gimnaz. p. Bar pod. gub, Józefowi Gnatowskiemu. 8440

Nauczycielka poszukuje miejsca na wieś. Kijów, Wielka-Wasylkowska Nr 144 m. 16. 8449

Kucharz familijny posz. miej. na wyjazd do polskiego domu na dobre warunki, posiad. świad. i rekomend. Ulica Michałowska 12 m. p. Marczewskiego. 8471

Biuro Pośrednicze A. Bielańskiego Włodzimierska 45. Tel. 11-78. Poleca: nauczycielki, guwern. bony, cudzoziemki, pracujących w różnych branżach i **usługę domową.** 7260

Kareta nowa z kołami na gumach i na żelazie zdatna na wieś, okazyjnie do sprzedania. Luterańska № 32 u szwajcara. 8462

Do sprzedania w Barze Podolsk. dom murowany o sześciu pok. z ogr. i wszelkiemi wygodami. Ad. Bar Pod. skrz. poczt. № 1.

Do wynajęcia na lato **willa** w pięknej leśnej miejscowości na Podolu o 1 wiorst. od Baru. dom lub pojed. pok. z ogrod., można z cał. utrzym. Bar Pod. skrzynka poczt. № 1. 8484

Warszawska pracownia Wiktoryi wyk. suk. eleg. po rb. 10 bluzki od rb 3; tam sprzed. się form. papier. podług miary. Kreszcz. 52 m. 17.

Potrzebny korepetytor na wieś. M.-Podwalna 10 m. 12. 8492

Potrzebny kucharz na wieś, znający bardzo dobrze swój fach, pensya zależna od uzdolnienia. Odpis świadectw i warunki adresować: poczta Janusspol wol. gub., m. Podorożnia, właścicielowi. 8392

Nauczycielka polka, ze zł. t. med. pos. przedm. język. fr. niem. i muzyk. poszukuje lekc. lub posady. Żylańska № 65 m. 4, oficyna, Mar. Pietrow. Osob. 11—2. 8493

Kucharz średnich lat poszukuje kondycyi **do polskiego domu.** Złotoustowska Nr 21 m. 25. 8491

Osoba lat średnich, zasad religijnych poszukuje miejsca do chorych. Kijów Poste Restante okazicielowi kwitu „Dziennika Kijowsk." Nr. 8485. 8485

Młoda polka poszukuje posady do towarzystwa do młodej panienki lub Pani. Zgadza się do dzieci. Poste-Restante A. S. 8496

Anglik rutynow. wychowawca: sporty. **Nauczyc.** do kończ. eduk. kursu wyż. wykw. franc. muz. mal. **Nauczyc.** pensyą fran. wyb. fran., rosyj., niem., muz. 600. Biuro **Jahołkowskiej,** Jerozolimska 82. **Warszawa.** 8068

Młoda osoba polka znająca krój i szycie poszukuje posady krawcowej. Oferty do Administracyi „Dziennika Kijowskiego" dla „krawcowej". 8500

Ogrodnik z kil nastolet prak. poszukuje posady w większ. ogrodzie na prowin. lub w zakł. a także zakł. ogrodu. Kijów I kolej. kolonia, Kenonkienu. 8490

Nauczycielka poszukuje posady ukończyła gimnazyum rządow. teor. języki, muzyka. Winnica, poste-restante K. P. 8482

Pedagogiczka z gimnazyalnym wykształceniem z pra. t. franc. lubi dzieci, posz. pos. wychowaw. Winnica, poste-restante dla M, C. 8481